



AD REM



Nr 3/2017

Kwartalnik Akademicki

ISSN 1899-0495

L I S T Y

WASHINGTONA



Niniejszy numer Kwartalnika Akademickiego „AD REM” traktuje o spotkaniu dwóch wielkich, zgoła różnych, postaci – Jerzego Waszyngtona i Juliana Ursyna Niemcewicza. Pierwszego przedstawiać nie trzeba. W końcu pamięć o nim jest powszechna, choć często powierzchowna i „płaska”, tak jak płaska jest powierzchnia jednodolarówki. Podobnie rzecz ma się z Niemcewiczem – człowiekiem, który całe życie poświęcił słowu. Jednak słów poświęconych Niemcewiczowi wciąż brakuje, pomimo licznych biografii i statusu klasyka.

Spotkania bohaterów niniejszego numeru nie można traktować jedynie jako zetknięcia się dwóch osób. Trudno też zakładać, że ich wzajemne relacje zasadniczo wpłynęły na bieg historii. Niemniej jest to jedno z pierwszych, w dodatku udokumentowanych, spotkań Polski i USA.

Zdarzenie to od strony naukowej przedstawiają prof. dr hab. Izabella Rusionowa i Michał Bąk. Z kolei Piotr Sypczuk, a także Tadeusz Mroziuk wraz z Łukaszem Traczykiem przybliżają miejsca poświęcone bogatemu życiu Niemcewicza, w tym jego relacjom z Waszyngtonem. Pamięć ta jest pielęgnowana w Domu Gotyckim w Puławach (oddział Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzy Dolnym) oraz Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce.

Można w uproszczeniu powiedzieć, że Niemcewicz jako jeden z pierwszych donosił Polakom o Ameryce. Z kolei autorzy niniejszego numeru odkrywają kulisy tych relacji.

dr Maciej Kordas
Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce

Michał Bąk
„Krótka wiadomość o życiu i sprawach
Generała Washingtona” **3**
Juliana Ursyna Niemcewicza

Izabella Rusionowa
Julian Ursyn Niemcewicz w gościnie **8**
u Jerzego Waszyngtona

Piotr Sypczuk
„Waszyngton w Puławach” **17**
Pamiętki po pierwszym prezydencie Stanów
Zjednoczonych w Domu Gotyckim

Tadeusz Mroziuk, Łukasz Traczyk
Krótka wiadomość o Muzeum **23**
im. Kazimierza Pułaskiego w Warce

Partner wydania:



Kwartalnik Akademicki – AD REM nr 3/2017

Wydawcy:

Uniwersytet Warszawski
Międzywydziałowe Towarzystwo Naukowe
Badań i Ochrony Światowego Dziedzictwa
Kulturowego „HUMANICA”
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
e-mail: adrem@uw.edu.pl

Stowarzyszenie „Liber pro Arte”
ul. Długa 28, pok. 23
00-950 Warszawa
e-mail: liberproarte@liberproarte.eu

Rada Naukowa:

Prof. Zbigniew Bania
Prof. Andrzej Buko
Prof. Juliusz A. Chrościcki
Prof. Witold Dobrowolski
Prof. Piotr Dyczek
Prof. Adam Łukaszewicz
Prof. Iwona Modrzewska-Pianetti
Prof. Ewa Wipszycka

Redaktor naczelny: Piotr Sypczuk
Zespół redakcyjny:
Michał Bąk
Wojciech Ejsmond
dr Piotr Lasek
dr Hanna Podgórska
Łukasz Traczyk

Wydanie publikacji dofinansowali:



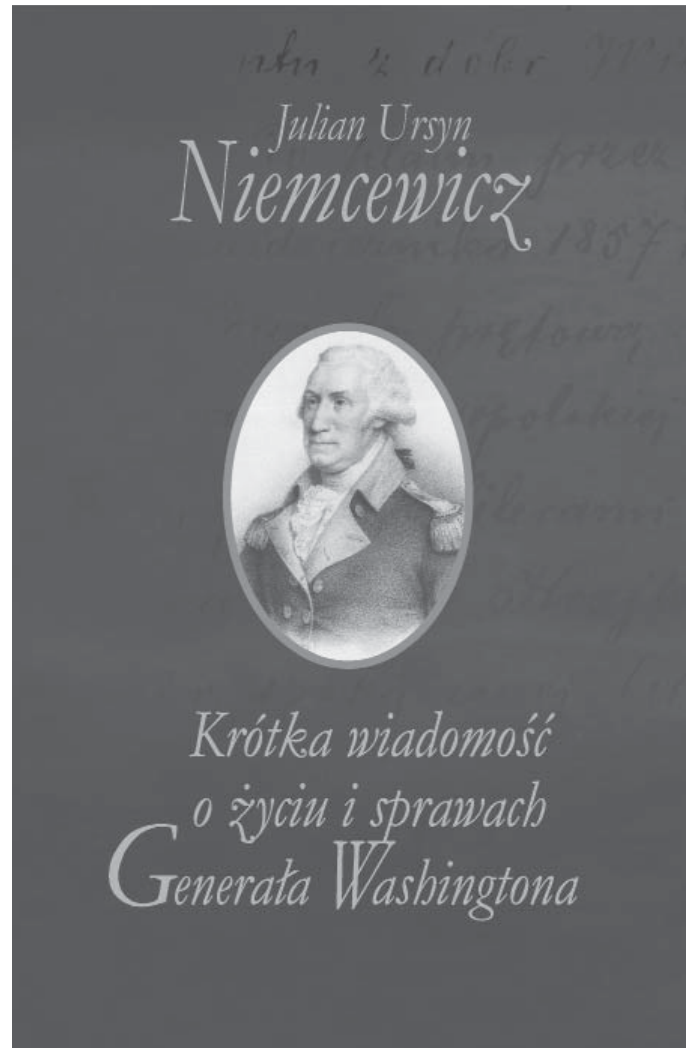
Michał Bąk

Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

**„Krótka wiadomość o życiu i sprawach Generała Washingtona”
Juliana Ursyna Niemcewicza**

W 2014 roku z inicjatywy Biblioteki Publicznej im. Juliana Ursyna Niemcewicza w Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy ukazał się kolejny tom serii wydawniczej „Kolekcja Niemcewiczowska” zatytułowany *Krótka wiadomość o życiu i sprawach Generała Washingtona*¹, opracowany przez Izabellę Rusinową² i Piotra Sypczuka. Oprócz wstępu przygotowanego przez Rusinową, zasadniczego tekstu Niemcewicza, wydawnictwo zostało wzbogacone o krótkie *Opisanie Waszyngtona* autorstwa Izabeli Czartoryskiej, list Niemcewicza do Jerzego Waszyngtona z 14 czerwca 1798 roku oraz spajający to wszystko w całość rozdział autorstwa Sypczuka o roli Juliana Ursyna Niemcewicza w upowszechnianiu kultu Waszyngtona w Domu Gotyckim w Puławach.

Tekst Niemcewicza, wydany po raz pierwszy w 1803 roku³, składa się z części, w której relacjonuje on początki życia amerykańskiego generała aż do zakończenia wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Następnie przytacza on, w swym autorskim tłumaczeniu, serię dokumentów związanych z opuszczeniem przez Waszyngtona pozycji wodza naczelnego Armii Kontynentalnej, konkretnie zaś *Odezwę Towarzystwa Filozoficznego Amerykańskiego w Filadelfii dnia 9 grudnia 1783 roku* [To George Washington from American Philosophical Society, 12 December 1783; Niemcewicz



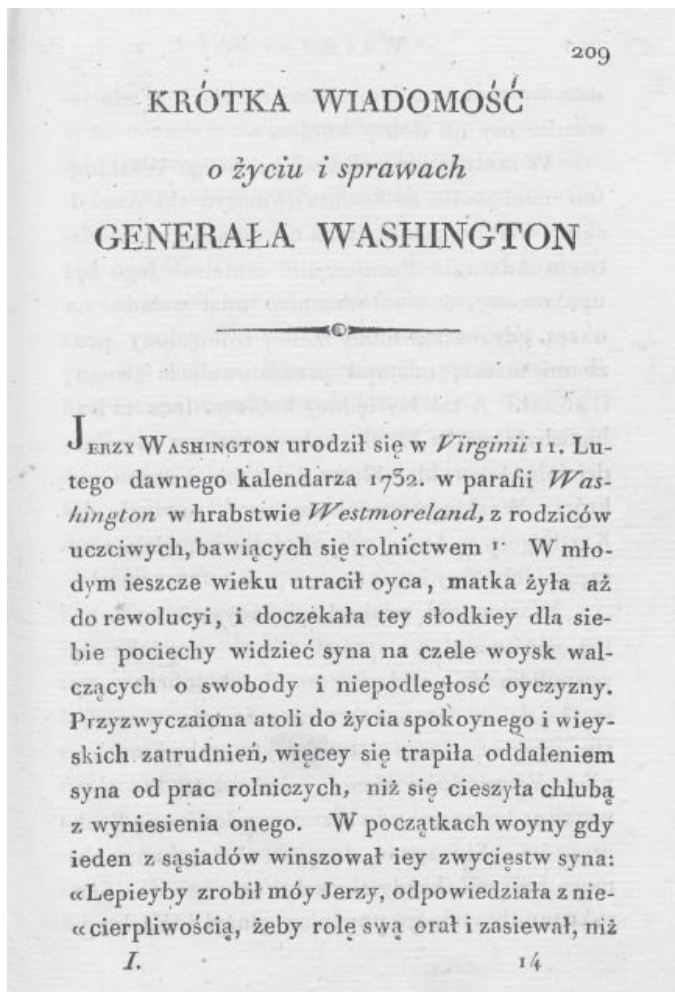
J. Ursyn Niemcewicz, *Krótka wiadomość o życiu i sprawach Generała Washingtona*, Warszawa 2014 (projekt okładki: Barbara Kuropiejaska)

często podaje datację odmienną od tej, która widnieje na oryginalnych dokumentach w Washington Papers,

1 J. Ursyn Niemcewicz, *Krótka wiadomość o życiu i sprawach Generała Washingtona*, red. I. Rusinowa, P. Sypczuk [„Kolekcja Niemcewiczowska”, t. 6], Warszawa 2014.

2 Warto wspomnieć, że I. Rusinowa jest także autorką artykułu na temat wspomnianego powyżej dzieła; zob. eadem, *Julian Ursyn Niemcewicz’s Biography of Georges Washington*, „American Studies” 17, 1999, s. 5-14.

3 J. Ursyn Niemcewicz, *Krótka wiadomość o życiu i sprawach Generała Waszyngtona*, [w:] *Pisma rozmaite współczesnych wierszem i prozą*, t. II, *Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. I, edycja Tadeusz Mostowski, Warszawa 1803, s. 209-328.



Juliana Niemcewicz pism różnych wierszem i prozą, t. I, Warszawa 1803 (za: Niemcewicz, op. cit., s. 123)

co może być efektem opierania się na drukach zawartych w gazetach], *Odpowiedź Waszyngtona* [From George Washington to American Philosophical Society, 13 December 1783], odezwę duchowieństwa, ludzi prawnych i lekarzy w Filadelfii [To George Washington from John Ewing, 13 December 1783] oraz *Wypis z odpowiedzi generała Waszyngtona* [From George Washington to John Ewing, 13 December 1783]. Następnie cytuje mowę pożegnalną Waszyngtona z 4 grudnia 1783 roku oraz odpowiedź na nią prezydenta kongresu, Thomasa Mifflina. Potem przechodzi do opisu życia i osiągnięć Waszyngtona

między złożeniem naczelnego dowództwa a prezydenturą, wzmiankując jego rolę w rozwoju gospodarczym kraju oraz w pracach nad konstytucją. W dalszej części przytacza kolejne dokumenty: przemowę wygłoszoną przez prezydenta Alexandrii Dennisa Ramseya (mylnie przez Niemcewicza, a za nim, przez edytorów jego pracy, atrybuowaną historykowi Dawidowi Ramseyowi) oraz odpowiedź Waszyngtona na taką, datowaną przez Niemcewicza na 17 kwietnia 1789 [Mount Vernon [From George Washington to the Mayor, Corporation, and Citizens of Alexandria, 16 April 1789]]. Dalej Niemcewicz opisuje po krótko prezydenturę Waszyngtona i kończy ów opis bodaj najciekawszym dokumentem ze wszystkich, które do tej pory cytował: *Farewell Address* Waszyngtona z 19 września 1796 roku, czyli mowie pożegnalnej mającej charakter testamentu politycznego. Następnie Niemcewicz przytacza obszerny fragment swego dziennika z okresu pobytu w Mount Vernon⁴, kończy zaś fragmentami z 1799 roku, gdzie zawarte są informacje o śmierci i pogrzebie Generała. Warto odnotować, że w częściach poświęconych Mount Vernon Niemcewicz przedstawił wiele szczegółów, których był naocznym świadkiem – wygląd Waszyngtona i jego żony, rozkład jego dnia, rys charakteru jako człowieka konkretnego, inteligentnego, gościnnego i łaskawego, w tym dla swych murzyńskich niewolników. Przedstawił również z pietyzmem wygląd jego domu oraz posiadłości, zarysowując też sylwetkę ich właściciela jako niezwykle aktywnego i kompetentnego zarządcy.

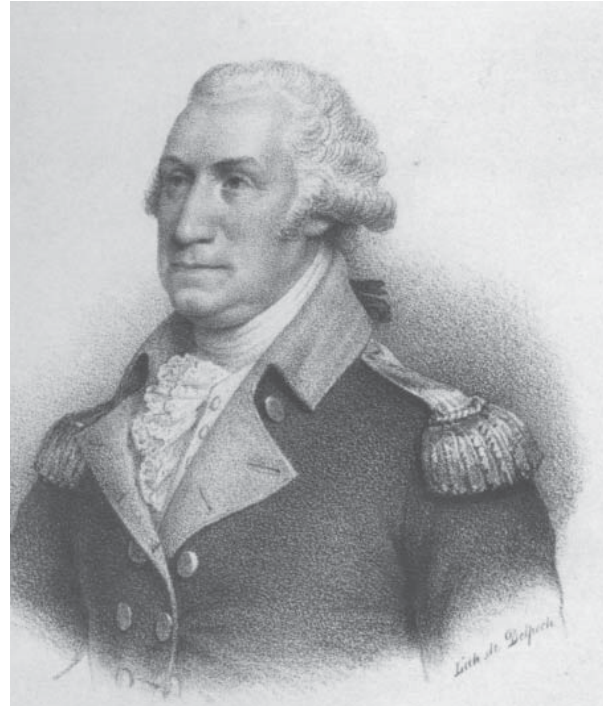
Przechodząc jednak od suchego opisu zawartości do interpretacji treści, warte szczególnego podkreślenia jest to, w jaki sposób Niemcewicz kształtuje postać Waszyngtona. Z jednej strony niewątpliwie rzucająca się w oczy jest paralela pomiędzy amerykańskim gene-

⁴ Por. J. Ursyn Niemcewicz, *Podróże po Ameryce 1797-1807*, wstęp i objaśn. A. Wellman-Zalewska; red. E. Kipa, Wrocław 1959.



Marta Waszyngton (za: Niemcewicz, op. cit., s. 128)

ralem a Lucjuszem Kwinkcjuszem Cyncynatem, kreowana już od samego początku biografii, to jest od podkreślenia związków jego rodziny z ziemią, w tym matki Waszyngtona, która *więcej się trapiła oddaleniem syna od spraw rolniczych niż się cieszyła chlubą z wyniesienia jego*⁵. Najbardziej jednak bezpośrednie związki pomiędzy rzymskim a amerykańskim bohaterem widać, gdy Waszyngton rezygnuje z naczelnego dowództwa nad Armią Kontynentalną po zakończeniu wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Po rezygnacji Generał *zatrudniał się jedynie rolnictwem*⁶, po czym 3 maja 1789 roku, przybywając w Montvernion, miał się dowiedzieć o obraniu na prezydenta Stanów Zjednoczonych. W podobny sposób Cyncynat miał się dowiedzieć o obraniu dyktatorem: przebywając we własnych dobrach, zajęty uprawą ziemi. Podobnie również jak Cyncynat, który dwukrotnie był obwoływany dyktatorem, Waszyngton dwukrotnie został prezydentem. Dwukrotnie też zostawał naczelnym wodzem amery-



Jerzy Waszyngton (za: Niemcewicz, op. cit., s. 128)

kańskiego wojska, co Niemcewicz wyraźnie podkreśla. Zaznaczyć tu należy, że kreując w ten sposób postać Waszyngtona polski pisarz wpisywał się w szerszy trend, który dominował w młodym państwie, a którego chyba najlepszym wyrazem było założenie Society of the Cincinnati – Stowarzyszenia Cyncynatów – które propagowało mit rzymskiego dyktatora jako wzorca cnót obywatelskich dla Amerykanów.

Na kształtowanie postaci Waszyngtona przez Niemcewicza można też spojrzeć z nieco innej strony – przez pryzmat swoistej familiaryzacji jego postaci polskiemu czytelnikowi dokonywanej poprzez ekspozowanie konkretnych zdarzeń z jego życiorysu. Interesujące może być choćby podkreślenie jego udziału jako posła w prowincjonalnym zgromadzeniu Wirginii, niczym polskiego szlachcica na sejmiku oraz poselstwa na pierwszy Kongres Kontynentalny – który mógł się zdawać odpowiednikiem naszego sejmu walnego. Wyeksponowane jest również pełnienie funkcji

5 Idem, *Krótkie wiadomości o życiu i sprawach Generała Washingtona*, red. I. Rusinowa, P. Sypczuk, op. cit., s. 15.

6 Ibidem, s. 31.

komornika i sędziego, służba wojskowa oraz oczywiście przywiązanie do wiejskiego życia. Pewne paralele znaleźć też można pomiędzy Waszyngtonem a Kościuszką – którego kult Niemcewicz również z zapalem propagował. Widać to choćby w szczególnym nacisku, jaki autor kładzie na pierwszą bitwę, w której przyszło Waszyngtonowi dowodzić – konkretnie o odwrócenie wojsk angielskich po potyczce z Indianami w czasie wojny siedmioletniej oraz o początku wojny o niepodległość, kiedy to wódz naczelny musiał wycofywać się spod Nowego Yorku. Buduje to paralelę z Kościuszką, którego sława zablęśla w Polsce po bitwie pod Dubienką – która skończyła się przecież odwróceniem wojsk polskich. Podobnie było pod Szczekocinami – gdzie za sukces Naczelnika uznano fakt, że zdołał się wycofać, chroniąc w ten sposób wojsko przed całkowitą klęską. Podobieństwo można też dostrzec w umiarkowaniu obydwu narodowych bohaterów w stosunku do monarchistycznych lojalistów, zachowywane w imię jedności narodu.

Na podobnej zasadzie Niemcewicz zdaje się budować na potrzeby polskiego czytelnika podobieństwa pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Rzeczpospolitą. Same Stany oczywiście nazywane są Rzeczpospolitą, ze względu na republikański ustrój, warto jednak zauważyć, że Niemcewicz stosuje wyraźnie kalki słowne nawet wtedy, gdy nie jest to uzasadnione – jak choćby w *Wypisie odpowiedzi generała Waszyngtona*⁷, gdzie w oryginalnym dokumencie próżno szukać odpowiednika użytego sformułowania *krajów Rzeczypospolitej naszej*⁸, sugerującego istnienie pomiędzy 13 koloniami związek podobny, jak pomiędzy ziemiami w Rzeczypospolitej. Niemcewicz dokonywał niekiedy tłumaczeń bardzo swobodnych i literackich, starając się, by po-

między Polską a Ameryką budować w warstwie językowej pomost. Ciekawym jest wyeksponowanie przez Niemcewicza wątku utajnienia prac nad konstytucją Stanów – które, jak tłumaczy, było potrzebne bo *agenci mocarstw europejskich, ci nawet pomiędzy Amerykanami, którym się ateńskie marzyło gminowładztwo, ci którzy przez pasje lub osobiste zyski, lękali się powrotu porządku i sprawiedliwości; ci mówię wszyscy byliby przemogli, konwencja nigdy by nie ukończyła swego dzieła i zjednoczenie stanów byłoby się rozprzęgło*⁹. Widać tu znów paralelę do warunków polskich, gdzie prace nad konstytucją też przecież odbywały się w sekrecie, z najwyższą obawą przed agentami obcych mocarstw i magnatami, którym, jak Szczęsnemu Potockiemu, roily się skrajnie anarchiczne wizje ustroju, które w efekcie doprowadziłyby do rozbicia państwa. Autor czyni również kilka bardziej bezpośrednich porównań: *Szczęściem było dla Ameryki, niestety! Nie wszystkim pozwolone narodom, iż nowy rząd jej zaczął się pod przewodnictwem Męża, który nauczył naród konstytucję swą kochać i szanować. On burzliwe usmierzył facje, upoważnił sprawiedliwość, zachęcał nauki, rolnictwo i handel, ustanowił banki publiczne, założył prosty i wyborny sposób umarzania długów Rzeczypospolitej i zaległej wojsku zapłaty, słowem wprowadził całe dzisiejsze skarbowe systema*¹⁰. W ten sposób Niemcewicz, jak się zdaje, dokonał krytyki Stanisława Augusta, który nie zdołał obronić Konstytucji 3 Maja, nie zdołał wprowadzić ujednoliczonego kodeksu praw, nie zdołał uratować systemu bankowego, który zbankrutował po wojnie 1792 roku, a za którego władzy wojsko, po II rozbiorze i ogłoszonej redukcji, pozostawało niedopłacone, sama Rzeczpospolita zaś zadłużona. Bezpośredniego porównania dokonuje on też pomiędzy murzyńskimi niewolnikami a polskimi chłopami pańszczyźnianymi, stwierdzając, iż *kondycja*

7 Ibidem, s. 23.

8 Ibidem.

9 Ibidem, s. 31.

10 Ibidem, s. 36.



Widok na Federal Hall of the City of New York, gdzie 30 kwietnia 1789 roku Jerzy Waszyngton składał przysięgę prezydencką (za: Niemcewicz, op. cit., s. 132)

chłopów polskich nie równie jest szczęśliwszą¹¹.

Z tej perspektywy testament polityczny Waszyngtona mógł służyć Polakom również za wzór, gdyby kiedyś udało im się odzyskać Ojczyznę. W telegraficznym skrócie można powiedzieć, że Waszyngton poleca Amerykanom umiłowanie wolności, dbałość o jedność rządu, nienaruszalność granic i propagowanie idei wspólnoty we wszystkich częściach kraju, szacunek dla praw i nienaruszalność konstytucji, neutralność wobec konfliktów zewnętrznych i kierowanie się w polityce zagranicznej własnym interesem. Przestrzega też przed regionalnymi falcjami, anarchią, nadmiernymi deliberacjami, emocjonalnym stosunkiem do dyplomacji i wszelkiego rodzaju siłami odśrodkowymi, które mogłyby zagrozić jedności unii. Wszystko to, z perspektywy Niemcewicza, są uwagi które mogłyby się odnosić do niedawno co upadłej Rzeczypospolitej, rozerwanej przez partykularne interesy magnaterii, anarchię, nieszczęsną sytuację geopolityczną, do któ-

rej nie udało się dostosować polityki zagranicznej oraz sejm tonący w bezpłodnych debatach.

Podsumowując, stwierdzić można, że Niemcewicz, chcąc popularyzować wśród swych rodaków wizerunek Waszyngtona, przedstawia jego postać wielopoziomowo. Z jednej strony rysuje go jako ziemiański wzór antycznych cnót obywatelskich reprezentowanych przez Cyncynata. Z drugiej przedstawia go jako człowieka oświecenia, humanitarnego wobec swych poddanych, miłującego wolność, sztukę oraz technikę, dbającego o rozwój gospodarki i handlu. Czyni też liczne paralele, pozwalające łatwiej identyfikować się polskiemu czytelnikowi z osobą Waszyngtona oraz porównuje i utożsamia Stany Zjednoczone z Rzeczpospolitą. Czyni z młodego państwa swego rodzaju „amerykański sen” przedstawiający drogę, jaką mogła pójść Polska, gdyby nie upadła i, być może, jaką powinna iść, gdyby udało się jej odrodzić.

¹¹ Ibidem, s. 77.

Izabella Rusinowa

Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego
Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora

Julian Ursyn Niemcewicz w gościnie u Jerzego Waszyngtona

2 czerwca 1798 roku Julian Ursyn Niemcewicz wraz z Thomasem Law, mężem wnuczki pani Marty Waszyngton, przybyli konno z budującej się stolicy federalnego państwa amerykańskiego do posiadłości byłego pierwszego prezydenta tego państwa w Mount Vernon. Polak był gościem Jerzego Waszyngtona prawie dwa tygodnie, tj. do 15 czerwca 1798 roku. W trakcie pobytu w Mount Vernon prowadził dziennik, by po kilku latach (w 1803 roku) na podstawie swych zapisek zapoznać polskich czytelników z biografią niedawno zmarłego polityka amerykańskiego¹.

Autor pierwszej europejskiej biografii Waszyngtona, Julian Ursyn Niemcewicz, pełnił funkcję sekretarza Tadeusza Kościuszki, naczelnika powstania z 1794 roku. Po bitwie pod Maciejowicami wzięci do niewoli Polacy, w tym ranny Kościuszko, przetransportowani zostali do Sankt Petersburga, gdzie przywódcy insurekcji zostali poddani przesłuchaniu. Po uwolnieniu przez cara Pawła I, Kościuszko wraz z towarzyszącym mu Niemcewiczem, pułkownikiem Libiszowskim i kucharzem, udali się za ocean. Poprzez Finlandię, Szwecję i Anglię dotarli do Filadelfii 19 sierpnia 1797 roku. Gubernator stanu Pensylwania na cześć przybyłego Polaka nakazał oddać salut federalny z 13 dział, a witający go mieszkańcy miasta zaciągnęli pojazd Kościuszki do wynajętego przez przybyszy mieszkania.

Kiedy Kościuszko załatwiał swoje interesy finansowe w Kongresie (m.in. z pomocą wiceprezydenta Thomasa Jeffersona), Niemcewicz zawierał liczne znajomości.

Po kilku miesiącach pobytu w Stanach Zjednoczonych, 4 maja 1798 roku, nagle ozdrowiały Kościuszko oznajmił zdumionemu Niemcewiczowi, iż odpływa do Francji². Przy pomocy wiceprezydenta otrzymał paszport na nazwisko Thomasa Kenneberga. Niemcewiczowi zostawił sto dolarów i zalecenie podróży do południowych stanów oraz tłumaczenie znajomym, że Kościuszko wciąż jeszcze jest chory i nie podróżuje. Dawny naczelnik i jego sekretarz spotkali się dopiero po kilku latach w Paryżu, ale po zapiskach Niemcewicza widać, że nie sprawiło to obu panom przyjemności. Mimo to Niemcewicz do końca swego życia propagował kult Kościuszki.

Niespodziewany wyjazd Kościuszki pozostawił Niemcewicza w trudnej sytuacji materialnej i towarzyskiej. Otrzymane pieniądze przekazał Libiszowskiemu i kucharzowi, sam natomiast pożyczył około 150 dolarów od Jeffersona. Wysłał też list do księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego z prośbą o wsparcie. Zaciągnięty dług oddał, gdy nadeszła do niego pomoc finansowa z ziem polskich. Wypełniając zalecenia Kościuszki, 19 maja 1798 roku Niemcewicz udał się na południe ówczesnych Stanów Zjednoczonych

1 J. Ursyn Niemcewicz, *Krótką wiadomość o życiu i sprawach Generała Waszyngtona*, [w:] *Pisma rozmaite współczesnych wierszem i prozą*, t. II, *Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. I, edycja Tadeusz Mostowski, Warszawa 1803, s. 209-328. W niniejszym artykule wszystkie przypisy dotyczące tej pracy odnoszą się do wydania z 2014 roku, powstałego z inicjatywy Biblioteki Publicznej im. Juliana Ursyna Niemcewicza w Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy. Por. J. Ursyn Niemcewicz, *Krótką wiadomość o życiu i sprawach Generała Waszyngtona*, red. I. Rusinowa, P. Sypczuk, [„Kolekcja Niemcewiczowska”, t. 6], Warszawa 2014.

2 A. Czaja, *Adam Jerzy Czartoryski o związkach między Julianem Ursynem Niemcewiczem i Tadeuszem Kościuszką*, „Ad Rem. Kwartalnik Akademicki” 1-4, 2014, s. 18-23.



**Childe Hassam, *Posiadłość Jerzego Waszyngtona w Mount Vernon*, 1932 r.
(<http://www.metmuseum.org>, public domain)**

i przybył do tworzącej się stolicy nowego państwa – Federal City, położonej nad rzeką Potomac z wydzielonych obszarów stanów: Wirginia i Maryland. Miasto to szybko zmieniło nazwę na Washington, obejmując District of Columbia, liczący około 70 mil kwadratowych.

Kiedy Niemcewicz przybył do powstającego miasta, wznoszono już budynek Kongresu. Polak miał ze sobą listy polecające do jednego z angielskich architektów miasta, a w trakcie wędrówek po mieście federalnym spotkał swego znajomego – Thomasa Law. Ten ostatni w marcu 1796 roku poślubił wnuczkę pani Marty Waszyngton – Elizabeth Parke Custis. Law i Niemcewicz mieli ze sobą wiele wspólnego. Obaj aktywni życiowo, w podobnym wieku, zainteresowani poezją

i sztuką, szybko nawiązujący znajomości, przez pewien czas się wspierali. To w domu szwagra Thomasa Law – pana Thomasa Petera – 21 maja 1798 roku Polaka przedstawiono przybyłemu do miasta Waszyngtonowi. Wówczas to prezydencka para zaprosiła cudzoziemca do odwiedzin w ich majątku w Mount Vernon.

Przebywając w domu generała Waszyngtona, Niemcewicz swoim zwyczajem prowadził codzienne zapiski zarówno z rozmów odbytych z gospodarzem, jak i jego domownikami. W dzienniku podróży odnotował, że był traktowany jak bliski krewny, a nie jak cudzoziemiec, domownicy opiekowali się nim, dbano nawet o jego ubrania i bieliznę. Był nie tylko zachwycony tym pobytem, ale i możliwością osobistego kontaktu z pierwszym prezydentem

Stanów Zjednoczonych, wybitną postacią znaną również w Europie. Nasz rodak chwalił się wizytą w Mount Vernon wszystkim swoim znajomym przez następne lata.

Niemcewicz przedstawiając zyciorys generała amerykańskiego, tak scharakteryzował jego wykształcenie: *Washington odebrał edukację nie wykwinną, ale rozsądną i sprawiedliwą, taką jaką się pospolicie w Ameryce: umiał dobrze swój język, dzieje dawne i terażniejsze, prawa ojczyste, geografję, miernictwo, arytmetykę i mechanikę*³. Polak zachwycił się też umiejętnością zago-

spodarowania czasu przez byłego prezydenta: *pracowity jest bardzo, nie będąc atoli niewolnikiem swej pracy*⁴ – i dalej powiada – *wstaje o godzinie piątej z rana, ubiera się i z pobożnością wielką odprawia modlitwy, idzie potem do stajni oglądać konie i potrzebne względem urzędzeń domowych daje rozkazy. Potem zamyka się w swoim gabinecie, gdzie pracuje aż do śniadania [...] ku południowi wychodzi piechotą albo też przejeżdża się konno, wstępuje nieraz do domów wiejskich, do rzemieślników w mieście i z niemi o dziełach ich rozmawia*⁵.

Już sam wygląd amerykańskiego przywódcy wzbudzał



Edward Savage, *Rodzina Waszyngtonów, 1798 r.*
(<http://www.metmuseum.org>, public domain)

3 J. Ursyn Niemcewicz, op. cit., s. 16.

4 Ibidem, s. 37.

5 Ibidem.



**Charles Wilson Peale,
Portret Jerzego Waszyngtona, ok. 1779-1781 r.
(<http://www.metmuseum.org>, public domain)**



**Hiram Powers,
Popiersie Jerzego Waszyngtona, po 1844 r.
(<http://www.metmuseum.org>, public domain)**

respekt i szacunek: *wyniosły wzrost, godność w całej wyrażającej się osobie, dają mu w dni uroczyste i podczas audyencji postać wielce poważaną*⁶. Zdaniem Niemcewicza, Waszyngton *był odważny bez junactwa, ludzki bez słabości, wspaniały bez marnotrawienia [...] łączył talenta i cnoty, które ozdobią człowieka i urzędnika, mądrość, umiarkowanie, światło, ludzkość i skromność*⁷. Autor biografii przybliżył też różne fakty z jego życia osobistego, w tym poślubienie zamożnej wdowy pani Marty Custis z domu Dandridge. To dzięki temu małżeństwu stał się zamożnym plantatorem wirgińskim świet-

nie zarządzającym majątkiem ziemskim, *gdzie spędził czas swój na pilnowaniu rolnictwa i usług krajowej*⁸.

Uwagę Polaka zwróciły protestanckie zwyczaje mieszkańców Wirginii, zgodnie z zasadami wyznawanej wiary w niedzielę wieczorem, chociaż w gościnie u generała przebywali obcy *nie było ani muzyki, ani gry, ani nawet szachów; była to niedziela, dzień w którym w Ameryce nikt sobie nie pozwala cienia nawet rozrywki*⁹. Natomiast podkreślił, że generał w niedzielę *z całą swoją rodziną nie uchybia nabożeństwa*¹⁰.

Ponadto Niemcewicz zwrócił uwagę polskiego

6 Ibidem, s. 38.

7 Ibidem, s. 39.

8 Ibidem, s. 18.

9 Ibidem, s. 74.

10 Ibidem, s. 38.

czytelnika na pewne doświadczenie militarne, jakie uzyskał jego bohater, służąc w milicji kolonialnej w prowadzonej na kontynencie północnoamerykańskim wojnie w 1756 roku między Anglią a Francją. Podkreślił, że trudne lata wojny kolonistów (1775-1783) z Anglią, Waszyngton spędził ze swoim wojskiem kontynentalnym. To ten generał *odwaga, stałością, wymową, usmierzał te burzliwe wzruszenia, łagodził rozjątrzone umysły, niszczył zamiary, które najokropniejszą mogły nieść skutki*¹¹. Wojna zakończyła się powstaniem państwa amerykańskiego, a *każdy widział w nim oswobodziciela Ojczyzny, każdy dziwił się jego skromności, uprzejmości, ludzkości, którą obszedł się z lojalistami [...] mądrości sposobów, jakich używał, by łagodzić zawziętość partii, które po siedmiu latach rozdzielenia, pierwszy raz zjednoczonymi się ujrzały*¹².

Po zawarciu pokoju z Anglią Waszyngton oddał posiadaną dotąd władzę kongresowi i stał się osobą prywatną. Wrócił do swej plantacji w Wirginii, a także zajął się poprawą żeglugi na rzece Potomac, w tym budową dwóch kanałów. Wybrany został jednomyślnie na prezydenta i pełnił tę funkcję od kwietnia 1789 do stycznia 1797 roku. Niemcewicz podkreślając zasługi pierwszego prezydenta dla kraju zauważył ze smutkiem, że *szczęściem było dla Ameryki, niestety! nie wszystkim pozwolone narodom*¹³ posiadać na czele państwa tego typu polityka.

W swojej pisemnej relacji opublikowanej już po śmierci Waszyngtona, niezależnie od pochwał zmarłego polityka, jako współczesnego mu wzorca cnót obywatelskich i republikańskich, zamieścił swe notatki ze spotkania z generałem i pobytu w jego posiadłości. To na podstawie opisów Niemcewicza w 2. poł-

wie XX wieku zrekonstruowano drzewostan parku, jak i wystój wnętrza rezydencji w Mount Vernon. Niemcewicz szczegółowo opisał dom generała stojący na wzniesieniu *dość obszerny, mający półtora piętra, z małą na wierzchu kopułą; biały jak mleko, żaluzje tylko u okien pomalowano zielono. Dom ten i dziedziniec, miasto parkanu otoczony fosą wykładaną z obu stron ceglą, po czterech rogach fosy ładne bardzo wieżyczki, które bynajmniej nie służą do obrony, lecz prostymi są tylko potrzebnikami. Dwa smugi z murawy (bowling green) jeden okrągły tuż przed domem, drugi większy jeszcze nieregularny, składają dziedziniec. Rozmaite drzewka, krzewy, rośliny i kwiaty, w pięknym nieładzie rozsypane po nich. Na obu końcach domu zasadzone są dwa gaje z akacji*¹⁴.

Niemcewicz odnotował, iż *Wchodzi się do sieni, która dom dzieli na dwoje i prowadzi do przedsionka czyli wystawy ciągnącej się w całej długości tylnej strony domu. Sien ta jest biała i czysta, na posadce piękny kobierzec, na ścianach kopersztychy*¹⁵. Zauważył zawieszony na jednej ze ścian duży klucz do paryskiej twierdzy-więzienia Bastylia przesłany generałowi, obrońcy wolności na kontynencie północnoamerykańskim, przez generała La Fayette'a, byłego adiutanta Waszyngtona w okresie amerykańskiej wojny o niepodległość w 1789 roku, a także model tej paryskiej twierdzy.

To generał La Fayette przez pewien czas w latach 90. XVIII wieku stał na czele paryskiej gwardii narodowej, dlatego też przesłał prezydentowi wolnego kraju, na którym początkowo wzorowali się francuscy rewolucyjniści, symbol francuskiej monarchii, którą niszczyli. Odnotował, że w swoim domowym archiwum Waszyngton przechowuje korespondencję prowadzoną

11 Ibidem, s. 20-21.

12 Ibidem, s. 21.

13 Ibidem, s. 36.

14 Ibidem, s. 67.

15 Ibidem, s. 68.



**Thomas Pritchard Rossiter, *Waszyngton i La Fayette w Mount Vernon*, 1859 r.
(<http://www.metmuseum.org>, public domain)**

przez lata kiedy pełnił funkcje publiczne, a także medale, ordery oraz wiersze pisane na jego cześć. Zachwycała go też liczebność gości przybywających do Mount Vernon i życzliwie przyjmowanych przez państwa Waszyngton. Podziwiał zarówno znajomość wydarzeń politycznych krajowych i obcych przez Waszyngtona, jak i jego doskonałą pamięć oraz rozwagę przy wydawaniu sądów o zachodzących wypadkach politycznych.

Niemcewicz zachwyił widok z położonego na wzgórzu domu na rzekę Potomac, *gdzie okręty idące w górę i dół ruchomym obrazem nieustannie przesuwają się pod oknem*¹⁶. Wspomnił też, iż położenie Mount

Vernon przypomina mu Puławy. Dokładnie opisywał zarówno kwiaty, jak i drzewa znajdujące się w posiadłości, a potem dodał *Słowem dom, ogrody, plantacje, utrzymanie wszystkiego dowodzą, iż człowiek urodzony z naturalnym gustem, zgadnie co piękne, choć wzorców onego nie widział. Washington nigdy nie wyjechał z Ameryki, patrząc na dom jego i ogrody każdy by powiedział, iż oglądał co tylko w Anglii, w rodzaju tym być może najpiękniejsze*¹⁷.

Z biografii Waszyngtona czytelnik mógł się dowiedzieć, iż posiadłość Mount Vernon liczyła około 11 tysięcy mórg (1 mórg to 4/7 hektara), podzielona była na cztery folwarki, w których pracowali niewolnicy

¹⁶ Ibidem, s. 70.

¹⁷ Ibidem, s. 73.



Paweł Piotrowicz Świnin, *Grób Jerzego Waszyngtona w Mount Vernon, ok. 1811-1813 r.*
(<http://www.metmuseum.org>, public domain)

Murzyni, zaś zarządcą był pan Anderson ze Szkocji. Autor zapisał, że na polach uprawia się groch, kukurydzę, pszenicę, len, tytoń, bawełnę, a majątek posiada młyny, gorzelnię i browar. Zbiory przeznaczono na potrzeby plantacji, nadwyżka zaś była sprzedawana. Odnotował też iż Waszyngton hodował bydło sprowadzane z Anglii, choć Niemcewicz nie pochwałał jednak trzymania zwierząt przez cały rok na świeżym powietrzu.

Niemcewicz z dumą zapisał i przekazał swym czytelnikom, iż generał Waszyngton sam oprowadzał go po jednym ze swoich folwarków, a także *pokazał pług swego wynalazku*¹⁸ oraz *stodolę do mlócenia zboża*¹⁹.

Zamieścił też opisy tych urządzeń plantacyjnych, być może by wzorując się na tych udoskonaleniach i polscy czytelnicy skorzystali z pomysłu Amerykanina i starali się zastosować w swoich gospodarstwach, być może z chęci przedstawienia swego bohatera jako przykład doskonałego współczesnego mu Cynycynata, być może z chęci pokazania własnych szerokich zainteresowań jako dziennikarza i podróżnika.

Niemcewicz obejrzał także domy murzyńskie, które nazywał nędznymi lepiankami: *mąż i żona na biednym spoczywają łożu, dzieci na ziemi, mały komin, niektóre kuchenne naczynia, stół, zamiast stolików niskie pieńki,*

¹⁸ Ibidem, s. 78.

¹⁹ Ibidem.

składały ich sprzęty, lecz wśród tego ubóstwa filiżanki i imbryczek do herbaty [...] Przy domku ogródek z rozmaitym warzywem, i pięć lub sześć kur, każda z 10 lub 15 kurczętami²⁰. Dowiedział się, że niewolnicy mogą hodowany drób sprzedawać na rynku, natomiast właściciel plantacji na tydzień każdemu niewolnikowi daje dwa garce kukurydzy, dla dzieci po garcu i 30 śledzi na miesiąc. Niewolnicy także dostają krótką kurtkę i długie spodnie. Zapisał, że oprócz kobiet i dzieci generał ma około 500 Murzynów. Pracują oni przez cały tydzień, stąd też porównując sytuację i pracę niewolników z chłopami pańszczyźnianymi w kraju ojczystym stwierdza, iż sytuacja chłopów polskiego jest lepsza. Dodawał przy tym, że niewolnicy chociaż pracując w ciągu całego tygodnia w niedzielę potrafią się weselić i bawić, a ponadto mówią dobrą angielszczyzną. Tłumaczy to, tym że *panowie amerykańscy więcej obcują, więcej rozmawiają ze swoimi niewolnikami*²¹ niż właściciele plantacji pochodzący z Francji.

Niemcewicz zapisał też w swoich notatkach, że *podług praw Wirginii dzieci idą zawsze za kondycją matki, córka lub syn Mulatki splotzone z białym są niewolnikami*²². Podaje też usłyszaną informację, iż *obecny prezydent kraju Jefferson ma w domu swoim kilku takich białych niewolników*²³. Niemcewicz nie zgadzał się ze zdaniem krewnego Waszyngtona, który choć dostrzegając potrzebę likwidacji tego stanu rzeczy, nie bardzo widział realną możliwość zmiany. Sam Niemcewicz doszedł do wniosku, że niewolnictwo jest wynikiem wielkości kraju, dużych plantacji oraz braku

rań do pracy i dodał nadto *plantacje tabaki, ryżu, bawełny, indygo, wymagają więcej rąk, cięższej pracy niż zwykajne rolnictwo [...]. Sprowadzani przez lat tyle [czarni ludzie] mnożą się i uwieczniają swoją nędzę i wstyd panów swoich*²⁴.

Niemcewicz polemizował ze zdaniem wielu mu współczesnych Amerykanów (co odnotowywała i prasa europejska), iż Waszyngton jest człowiekiem małym. Pisał natomiast *nie unika rozmów, zwłaszcza kiedy interesująca zdarzy się materia*²⁵. Panowie bowiem prowadzili rozmowy o wydarzeniach, które ich obu interesowały, przede wszystkim sprawach francuskich. Generał Waszyngton nie najlepsze miał zdanie o Francji i ludności tam zamieszkałej, które wyrobił sobie na podstawie prasy angielskiej i amerykańskiej, rozmów z bliskim mu adiutantem z okresu wojny o niepodległość hrabią La Fayettem i listami od niego, które otrzymywał przed jego powrotem do kraju, jak i powszechnej opinii w krajach anglosaskich o tym katolickim kraju. Niemcewicz odnotował zdanie generała, iż *Francja jest w obyczajach zepsuta, w granicach rozciągnięta, w ludności liczną, w charakterze narodowym niespokojną i w niczym nieznaną miary*²⁶.

Niemcewicz zapisał opinię Waszyngtona o wydarzeniach rewolucji francuskiej *Nikt większej nie uczuł radości jak ja kiedyś się dowiedział o rewolucji francuskiej*²⁷. Amerykanin miał bowiem nadzieję, że *Francuzi utworzą sobie coś podobnego, a nawet coś lepszego jak konstytucja angielska, prawidła i czyny pierwszego zgromadzenia narodowego godziły do tego, ale wkrótce błędy króla, a raczej*

20 Ibidem, s. 76.

21 Ibidem, s. 77.

22 Ibidem.

23 Ibidem.

24 Ibidem, s. 84.

25 Ibidem, s. 78.

26 Ibidem.

27 Ibidem.

otaczających go osób, ślepotą szlachty, nieroztropny pogranicznych spiszek, otworzyły dumnym i zapalczywym demagogom pole do krwawych zapasów i z sobą i z światem całym²⁸.

Waszyngtona przerażały wypadki francuskie, szczególnie okresu władzy jakobinów. Wiedział o nich zarówno z listów dyplomatów amerykańskich wysyłanych do tego kraju, jak i relacji emigrantów francuskich, którzy schronili się w Stanach Zjednoczonych. Przerazały go wojny prowadzone przez przywódców francuskich między sobą, podczas gdy *naród cały wylewał krew, cierpiał za zdania i zawziętości kilku spierających się z sobą hersztów*²⁹. Niepokojem napawały też wojny zewnętrzne z Austrią, Anglią i Prusami: *tymczasem wojska francuskie zwyciężały, bo entuzjazm nad zimną obojętnością zawsze brać będzie górę, bo nowa i niespodziewana taktyka pomiesza i stopi dawny metodyzm. Szły podbicia za odbiciami*³⁰. Waszyngton obawiał się przy tym, podobnie jak i spora grupa polityków amerykańskich, iż może w najbliższym czasie dojść do konfliktu zbrojnego Francji ze Stanami Zjednoczonymi, w wyniku afery dyplomatycznej XYZ. Określił to słowami: *względem nas co za duma i chciwość pieniędzy!*³¹

Generał denerwował się, gdy mówił o stosunkach amerykańsko-francuskich roku 1798. Szczególnie dotkliwe były krzywdy jakie doznał handel amerykański w wyniku konfiskaty neutralnych statków amerykańskich przez flotę francuską. Podawał, iż straty kupców amerykańskich liczone są na 50 milionów piastrow. Dodawał, że jest to *obelgą żadaną niepodległości i dostojęństwu narodowemu w odrzuceniu postów naszych, czy na myśl zwrócimy na wymaganie od nas 30 milionów, na ucisk, zburzenia, zniszc-*

*czenia wolnych narodów, co mówię! same nawet wolności przez ten rząd military, wszędzie uznamy potrzebę uzbrajania się z potęgą i gorliwością wyrównującą niebezpieczeństwu, którymi zagrożeni jesteśmy; nie wybawia nas dłuższe cierpienie i uleganie*³².

W obawie przed ewentualnym zbrojnym atakiem Francji na odległe od Europy Stany Zjednoczone kongres amerykański zamierzał powołać mężczyzn do służby w nowej armii i na jej czele postawić generała Waszyngtona. Organizacją sił amerykańskich miał zająć się ex adiutant Waszyngtona, były sekretarz skarbu w jego pierwszej administracji Aleksander Hamilton. Do wojny jednak nie doszło, chociaż w kraju były silne nastroje antyfrancuskie.

Dzięki pracy Niemcewicza polski czytelnik mógł poznać postać polityka amerykańskiego – Jerzego Waszyngtona – dobrego administratora zarówno państwa, jak i własnej posiadłości, plantatora pełnego inicjatyw społecznych i gospodarczych, chętnie spotykającego się z podróżnikami, którym w rozmowach przekazywał swój pogląd na nowe państwo amerykańskie i jego potrzeby oraz rozwój. Wizyty krajowych i zagranicznych gości w Mount Vernon to zarówno propaganda wartości amerykańskich, ale i wytwarzanie mitu amerykańskiego, tak potrzebnego dla przyciągania emigrantów gotowych tu pozostać i zagospodarowywać ziemie kontynentu, poznawać przyrodę i wykorzystać ją dla swoich celów. Niemcewicz pisząc biografię tego wielkiego człowieka, którego działania zbrojne doprowadziły do powstania niepodległego państwa, prezydenta państwa przez dwie kadencje, przekazywał czytelnikom zarówno swój podziw dla niego, ale i nadzieję, iż być może podobny los kiedyś spotka i Polaków.

28 Ibidem, s. 78-79.

29 Ibidem, s. 79.

30 Ibidem.

31 Ibidem, s. 78-79.

32 Ibidem, s. 89.

„Waszyngton w Puławach”

Pamiętki po pierwszym prezydencie Stanów Zjednoczonych w Domu Gotyckim

*Mysła moją było na pamiątkę dziesięcioletniego pobytu mego w Ameryce nazwać tę zagrodę Ameryką lub Waszyngtonem*¹ – zanotował w dniu 7 listopada 1823 roku w dzienniku Julian Ursyn Niemcewicz. Nasz rodak przebywał w Stanach Zjednoczonych w latach 1797-1807, w tym czasie ożenił się z Amerykanką, Susan Livingston Kean, przyjął obywatelstwo tego kraju i osobiście poznał najwyższych dostojników państwowych, z Jerzym Waszyngtonem na czele². Gdy po latach, jako starszy człowiek, zakupił pod Warszawą swą pierwszą w życiu posiadłość, chciał jej nadać nazwę swej drugiej ojczyzny, będącej synonimem „wolnego kraju” lub upamiętnić człowieka, którego stawiał za wzór cnót obywatelskich i republikańskich. Ostatecznie, za przestrogą przyjaciół, odstąpił od tych zamiarów i nazwał posiadłość Ursynowem³.

Dziś o pierwotnych planach ówczesnego właściciela, zmierzających do utworzenia pod Warszawą namiastki Ameryki, przypomina rosnący przed obecnym pałacem ursynowskim orzech czarny (*juglans nigra*), gatunek drzewa naturalnie występujący w Stanach Zjednoczonych. Ten okazały pomnik przyrody, zwany „Drzewem Niemcewicza”,

niewątpliwie przed laty sprowadził zza oceanu i posadził w ojczyściej ziemi nasz rodak. Z czasem na popularności zyskała wersja jakoby Niemcewiczowi sadzonkę podarował sam Waszyngton. I choć jest to oczywiście tylko legenda, to dobitnie świadczy jak w świadomości lokalnej społeczności te dwie postaci są ze sobą silnie związane.

Do pierwszego spotkania Niemcewicza z Waszyngtonem doszło 21 maja 1798 roku w domu państwa Peters w George Town. Wówczas to para prezydencka zaprosiła Polaka do swej posiadłości w Mount Vernon, gdzie przebywał przez kilkanaście dni. Wrażenia z pobytu w rezydencji zawarł w skrupulatnie prowadzonym dzienniku⁴, a następnie obszernie jego fragmenty opublikował w biografii Waszyngtona⁵. W obu dziełach znalazły się szczegółowe opisy białego pałacu *z małą na wierzchu kopułą*⁶, dziedzińcem w formie gazonu i otaczającym parkiem krajobrazowym. Zgodnie ze swoim zwyczajem, oprócz notatek, Niemcewicz sporządzał także rozmaite szkice, w tym prawdopodobnie pałacu Waszyngtona, który po latach posłużył do wykonania grafiki w zakładzie litograficznym Aleksandra Chodkiewicza, działającym

1 J. Ursyn Niemcewicz, *Dziennik czynności moich w Ursynowie 1822-1831*, red. I. Rusinowa, [”Kolekcja Niemcewiczowska, t. 2], Warszawa 2010, s. 24.

2 L. Królikowski, *Julian Ursyn Niemcewicz - przyczynek do biografii*, „Ad Rem. Kwartalnik Akademicki” 1-4, 2014, s. 25.

3 Ibidem, s. 24.

4 J. Ursyn Niemcewicz, *Podróże po Ameryce 1797-1807*, wstęp i objaśn. A. Wellman-Zalewska, red. E. Kipa, Wrocław 1959, s. 142-158.

5 Idem, *Krótką wiadomość o życiu i sprawach generała Washington [w:] Pisma rozmaite współczesnych wierszem i prozą*, t. II, *Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. I, edycja Tadeusz Mostowski, Warszawa 1803, 281-315.

6 Ibidem, s. 285.



**J. Ursyn Niemcewicz, *Mont[!]-Vernon mieszkanie Washingtona, 1818-1827*
(Muzeum Narodowe w Warszawie)**

w Warszawie przy ulicy Miodowej w latach 1818-1827⁷.

Niemcewicz przebywał w Mount Vernon od 2 do 14 czerwca 1798 roku. Prawie dwutygodniowy pobyt w posiadłości Waszyngtonów był dla naszego rodaka prawdziwym ukojeniem po dramatycznych wydarzeniach w ojczystym kraju. Jednak nawet tam, ani na chwilę, nie zapominał o Polsce. Malownicze usytuowanie posiadłości na skraju wyniosłego

zbocza skarpy i rozległy widok na rzekę Potomak, nasuwały jednoznaczne skojarzenia z rodzinnym krajobrazem. Niemcewicz zapisał w biografii: *z tej strony położenie Mount Vernon przypomina bardzo Puławę; brzegi, bieg rzeki, wyniosłość na którym dom stoi, mnóstwo drzew, wszystko słowem (choć tu prócz domu ogromniejsze i rozciąglejsze) powiększało to słodkie omamienie*⁸.

To właśnie w parku w Puławach w 1798 roku księżna Izabela Czartoryska rozpoczęła budowę

7 P. Sypczuk, *Rola Juliana Ursyna Niemcewicza w upowszechnianiu kultu Jerzego Waszyngtona w Domu Gotyckim w Puławach*, [w:] J. Ursyn Niemcewicz, *Krótką wiadomość o życiu i sprawach generała Washingtona*, red. I. Rusinowa, P. Sypczuk, [„Kolekcja Niemcewiczowska, t. 6], Warszawa 2014, s. 102.

8 J. Ursyn Niemcewicz, *Krótką wiadomość...*, op. cit., s. 288; idem, *Podróże...*, op. cit., s. 146.

Świątyni Sybilli⁹. Ten pawilon ogrodowy powstał z myślą o utworzeniu pierwszego polskiego muzeum, o czym Niemcewicz zresztą dobrze wiedział. Gdy Marta Waszyngton podarowała mu *filiżankę Chińską z swoją cyfrą i imionami wszystkich zjednoczonych Ameryki Stanów*¹⁰, przekazał ten cenny eksponat właśnie do zbiorów puławskich. Filiżanka ozdobiona była monogramem „MW”, ujętym w wieniec, na tle złotego dysku, poniżej znalazła się łacińska sentencja: *Decus et tutamen ab illo*. Na brzegach umieszczono nazwy piętnastu Stanów wpisane w obręcz, tworzące silny i nierozzerwalny łańcuch, natomiast na krawędzi przedstawienie węża połykającego własny ogon, symbolizującego wieczność¹¹. Wkrótce Świątynię Sybilli przeznaczono wyłącznie na pamiątki narodowe, w związku z czym przywieziona przez Niemcewicza filiżankę i inne pamiątki ostatecznie złożono w Domu Gotyckim, poświęconym pamięci sławnych mężów i niewiast z całego świata.

Wystawa w Domu Gotyckim składała się z sześciu części, odpowiadających kolejnym pomieszczeniom muzealnym. Na parterze znajdowały się „Przedpokój dolny” i „Pokój dolny” (zwany „Pod Herbami”), następnie „Schody” prowadzące na piętro, na którym zlokalizowane były „Przedpokój na górze”, „Pokój zielony” i „Gabinet na górze”. Największą salą ekspozycyjną był „Pokój zielony”, gdzie stworzono galerię malarstwa, ze słynnym dziełem Leonarda da Vinci „Dama z gronostajem”, portretami Czartoryskich i różnych królów, książąt, wodzów, uczonych, poetów czy artystów. Tu znalazło się też najwięcej

eksponatów, głównie cennych egzemplarzy rękopisów, książek, listów postaci historycznych, niewielkich przedmiotów zabytkowych i pamiątek po sławnych ludziach. Przedmioty wykonane z drogocennych materiałów, o znacznym walorze artystycznym, a nade wszystko wartości sentymentalnej, przechowywane były w kilku specjalnych szafach muzealnych. Tego typu pamiątki i zabytki były materiałem najbardziej charakterystycznym dla zbiorów puławskich¹².

W Szafie III, wśród wielu kubków, kufli, pucharów, tabakierek, zegarków, grzebieni czy pukli włosów, znalazła się wspomniana *Filiżanka, dana przez stany zjednoczone Ameryki WASHINGTONOWI, a po śmierci jego tu przywieziona przez Niemcewicza*¹³. Kolejnym eksponatem ofiarowanym przez naszego poetę i zdeponowanym w tejże szafie była *Machina wymyślona przez FRANKLINA do pisania, kiedy utracił wzrok*¹⁴. W posiadanie obu przedmiotów Niemcewicz wszedł niewątpliwie podczas pierwszej podróży po Ameryce, po latach wspominał o nich w swych pamiętnikach, precyzyjnie wskazując na okoliczności ich pozyskania. Wbrew temu co zapisano w katalogu, nie ulega wątpliwości, że przywieziona przez Niemcewicza porcelanowa filiżanka nie należała do samego prezydenta, lecz jego małżonki, Marty Waszyngton. Podobne przekłamanie dotyczy wzmiankowanej maszyny, którą nasz rodak w rzeczywistości otrzymał od Georgea Logana, wnuka Jamesa Logana, sekretarza Williama Penna. Świadczy o tym wzmianka w pamiętnikach poety: *Logan; ten krewny założyciela Filadelfii, Wilhelma Penn. Dał mi [...] narzędzie wymyślone przez niego*

9 Z. Żygulski jun., *Dzieje zbiorów puławskich. Świątynia Sybilli i Dom Gotycki*, Kraków 2009, s. 35.

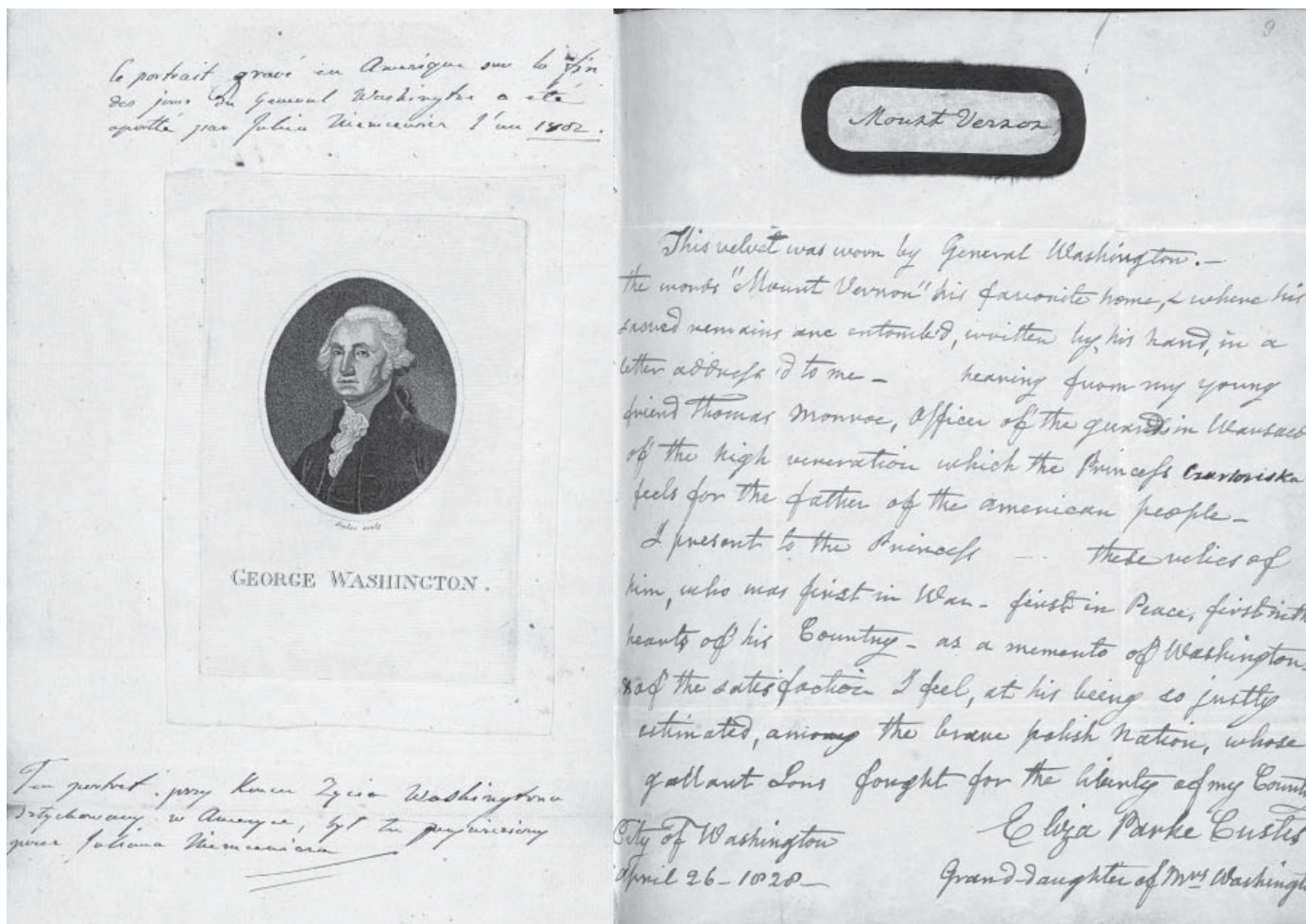
10 J. Ursyn Niemcewicz, *Krótkie wiadomości...*, op. cit., s. 305. Por. idem, *Podróż...*, op. cit., s. 153

11 P. Sypczuk, op. cit., s. 102-103.

12 Z. Żygulski jun., *Dzieje zbiorów...*, op. cit., s. 199.

13 I. Czartoryska, *Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach*, Warszawa 1828, s. 46.

14 Ibidem, s. 49. Por. Żygulski jun., *Dzieje zbiorów...*, op. cit., s. 294.



Portret Jerzego Waszyngtona podarowany przez Juliana Ursyna Niemcewicza w 1802 r. oraz fragmentem szaty Waszyngtona z czarnego aksamitu i jego własnoręczny napis „Mount Vernon” naklejone na list Elizy Parke Custis do ks. Izabeli Czartoryskiej z 1828 r. (Muzeum Narodowe w Krakowie)

do pisania w nocy. Wszystko to złożyłem później do Sybilli puławskiej, niemniej jak filiżankę od generałowej Washington¹⁵.

Można przypuszczać, że Czartoryska powiązała filiżankę z Waszyngtonem i maszynę do pisania z Franklinem nie przez pomyłkę, lecz było to intencjonalne działanie mające na celu przypisanie eksponatów wybitnym bohaterom, a tym samym dowartościowanie i wzmocnienie wymowy symbolicznej przedmiotów. Zabieg ten był szczególnie istotny dla księżnej w przypadku Waszyngtona, który zajął

najważniejsze miejsce wśród współczesnych wielkich mężów świata reprezentowanych na wystawie Domu Gotyckiego. Przekazany przez Niemcewicza eksponat i opublikowana przez niego biografia pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych, stanowiły dla Czartoryskiej inspirację do napisania dwóch esejów: *Filiżanka Washingtona* i *Opisanie Washingtona*, wchodzących w skład pozostającego w rękopisie katalogu wystawy¹⁶.

W tym samym pomieszczeniu co filiżanka „Waszyngtona”, w szafie VII, znajdowały się autografy,

15 J. Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. II, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957, s. 224.

16 P. Sypczuk, op. cit., s. 106-108.

portrety, średniowieczne rękopisy iluminowane, inkunabuły, starodruki, drobne pamiątki i zabytki. Zbiór epistolograficzny zgromadzono w kilku księgach ułożonych tematycznie, obok autografów cesarzy, królów, książąt, sławnych uczonych i artystów z różnych krajów, osobną kategorię stanowiły „Listy Washingtona, i innych”¹⁷. Większość portretów i autografów amerykańskich bohaterów ofiarował Niemcewicz, w księdze „L” znalazły się m.in. portret Waszyngtona, jego listy do La Fayette’a z 1778 roku i generała Tadeusza Kościuszki z 1797 roku oraz „Kartka ręką WASHINGTONA pisana”¹⁸. Warto odnotować też list Thomasa Law z 1799 roku, zawierający szczegółową relacją z ostatnich chwil życia, śmierci i uroczystości pogrzebowych ku czci Waszyngtona. Niemcewicz przetłumaczył list swego przyjaciela na język polski i opublikował w biografii amerykańskiego prezydenta¹⁹, następnie przekazał oryginał autografu, wraz z tłumaczeniem, do zbiorów puławskich. Zwraça uwagę brak listu Waszyngtona do Niemcewicza z 1798 roku, który zapewne był dla poety cenną pamiątką, dlatego złożył go w rodzinnej rezydencji w Skokach²⁰.

Oprócz wspomnianego portretu Waszyngtona ofiarowanego przez Niemcewicza, w muzeum znajdowały się też inne wizerunki amerykańskiego prezydenta. W „Gabinie na górze”, w szafie przy oknie, w oprawionej w mahoń książce z miniaturami umieszczono ryciny Waszyngtona „w młodym wieku” i Franklina²¹. Natomiast w „Pokoju Zielonym”, w szafie II z portretami Czartoryskich, na drzwiach wyeksponowano

ryciny Waszyngtona i Kościuszki²². Zestawienie bohaterów z dwóch części świata, sugestywnie podkreślało amerykańsko-polską wspólnotę w walce o wolność. Kościuszko w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych zyskał sławę jako „uczeń i towarzysz Waszyngtona”, ciesząc się uznaniem przyszłego prezydenta. W kształtowaniu legendy obu przywódców wśród rodaków istotną rolę odegrał Niemcewicz, który opisał moment ich spotkania: *Któż jesteś, młodzieńcze, zapytał Washington, jaka twoja ojczyzna, jakie zamiary? – Jestem Polakiem, odpowiedział Kościuszeko, zrodzony do wolności, straciłem ją w kraju moim – u was chcę jej szukać, z wami walczyć za nią. Pozdrawiam cię, szlachetny wygnańcze, rzekł Washington, godzien jesteś walczyć za sprawę tak świętą; tu wyciągnął mu rękę. Ściśnienie dłoni tych obrońców wolności dwóch światów trwałe aż do śmierci przyjaźni stało się hasłem*²³.

Przekazane przez Niemcewicza eksponaty stworzyły załączek zbiorów, które w kolejnych latach były z jego pomocą konsekwentnie wzbogacane. Poeta wykorzystując swoje rozległe kontakty w Stanach Zjednoczonych, rozsławił puławskie muzeum kultywujące pamięć o amerykańskim prezydencie. Z jego inicjatywy Eliza Parke Custis, wnuczka Marty Waszyngton, w 1828 roku przesłała do Puław fragment szaty Waszyngtona z czarnego aksamitu i napisane przez niego własnoręcznie słowa „Mount Vernon”²⁴. Autentyczność nadesłanych pamiątek potwierdzał list, który księżna Czartoryska przetłumaczyła na język polski: *Ten kawałek aksamitu jest z sukni Washingtona. Wyraży «Mount Vernon», nazwisko ulubionego mu mieszkania, i gdzie*

17 I. Czartoryska, *Poczet pamiątek...*, op. cit., s. 87.

18 Ibidem.

19 J. Ursyn Niemcewicz, *Krótkie wiadomości...*, op. cit., s. 318-523. Por. idem, *Pamiętniki czasów moich...*, op. cit., s. 232.

20 A. Kraushar, *Pamiętki po Julianie Ursyn-Niemcewiczu*, „Tygodnik Ilustrowany” 18, 1904, s. 347. Por. P. Sypczuk, op. cit., s. 103-104.

21 I. Czartoryska, *Poczet pamiątek...*, op. cit., s. 114.

22 Ibidem, s. 45.

23 P. Sypczuk, op. cit., s. 111-112.

24 I. Czartoryska, *Poczet pamiątek...*, op. cit., s. 128.

*jego szanowne zwłoki spoczywają, napisane były jego własną ręką, w liście do mnie. Dowiedziawszy się od mojego przyjaciela o wysokim uwielbieniu, którym księżna Czartoryska przejęta jest dla ojca ludu amerykańskiego, niosę jej w darze te pamiątki po człowieku, który był pierwszym w wojnie, pierwszym w pokoju, pierwszym w sercach spółziomków. Niech one będą i pomnikiem Washingtona, i dowodem mojego uradowania się tak sprawiedliwą częścią dla Niego w onym znacnym narodzie polskim, którego synowie walczyli za wolność mojej ojczyzny*²⁵.

Słowa pełne szacunku i uznania dla Waszyngtona, stanowią niemal dokładny cytat z przemówienia prezydenta Johna Adamsa z 1799 roku, które wygłosił w Kongresie żegnając: *męża najpierwszego w wojnie, najpierwszego w pokoju; najpierwszego w sercach współziomków swoich*²⁶. Uroczystości żałobne ku czci bohatera narodowego zorganizowano we wszystkich znacniejszych miastach Stanów Zjednoczonych, Niemcewicz uczestniczył w obchodach w Nowym Jorku²⁷. Kongres zamierzał przenieść zwłoki pierwszego prezydenta do stolicy, Washington, District of Columbia, gdzie planowano wystawić mu okazały grobowiec publiczny²⁸. Ostatecznie doczesne szczątki ojca narodu amerykańskiego spoczęły w Mount Vernon, skąd pochodzi „Gałązka cedru z grobu Washingtona”²⁹, złożona w Domu Gotyckim wraz z wierszem przetłumaczony na język polski: *Patrz, jak te bujne cedry pod nieba się wznoszą | Naród to je tak łzami wykarmił wdzięcznymi | I karmić nieprzestanie, z boleścią, z rozkoszą, | Póki cnota i czułość i wolność na ziemi*³⁰.

Cedry okalające grób nasuwają skojarzenia z pra-

starymi, długowiecznymi drzewami biblijnymi, potęgując rangę sakralną miejsca pochówku amerykańskiego bohatera. Zbliżony charakter ma wspomniany fragment szaty, czy ofiarowany przez Konstantego Czartoryskiego „Guzik od sukni Washingtona”³¹. Szczególnie przedmioty należące do zmarłego, mające bezpośredni kontakt z jego ciałem, zyskały status relikwii, stając się obiektem kultu wręcz religijnego. Podobnie było w przypadku omawianego zbioru epistolograficznego, w którym znalazły się listy pisane własnoręcznie przez wielkiego męża stanu lub opis jego śmierci i uroczystości pogrzebowych.

W zbiorach puławskich pamięć o pierwszym prezydencie Stanów Zjednoczonych przywoływało zaledwie kilkanaście drobnych pamiątek, mimo to niewątpliwie zajął on najważniejsze miejsce wśród współczesnych, wielkich bohaterów świata reprezentowanych na wystawie Domu Gotyckiego. Warto podkreślić, że wprowadzenie do programu muzealnego postaci Waszyngtona, czy szerzej wątków amerykańskich, było zasługą Niemcewicza. Wcześniej w Puławach dominowały zabytki europejskie (obok rodzimych, głównie francuskie, włoskie, angielskie i niemieckie), dopiero z czasem wystawę wzbogacono o *pamiątki Egiptu, Azji, Ameryki*³². To dzięki Niemcewiczowi Dom Gotycki stał się ważnym miejscem kultu Waszyngtona, będącego wzorem cnót obywatelskich, a nade wszystko bohaterem walki o Wolność.

25 Ibidem.

26 J. Ursyn Niemcewicz, *Krótką wiadomość...*, op. cit., s. 324.

27 Idem, *Pamiętniki czasów moich...*, op. cit., s. 232.

28 Idem, *Krótką wiadomość...*, op. cit., s. 325.

29 I. Czartoryska, *Poczet pamiątek...*, op. cit., s. 128.

30 Ibidem.

31 Ibidem, s. 127.

32 Ibidem, s. 2.

Tadeusz Mroziuk

Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

Łukasz Traczyk*

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego

Krótką wiadomość o Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce****Historia placówki**

Pierwsze inicjatywy na rzecz specjalnego uczczenia Kazimierza Pułaskiego i - poprzez jego osobę - związków polsko-amerykańskich w pałacu w Warce (czy też, mówiąc ściślej, w podwareckich Winiarach)¹ zrodziły się jeszcze przed II wojną światową w gronie przyjaciół ostatniego właściciela pałacu, Wacława hrabiego Dąbskiego. Słynny konfederat barski i weteran walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych² był synem Józefa Pułaskiego, wieloletniego właściciela dóbr winiarskich, a od 1733 roku starosty wareckiego, uczestnika i marszałka konfederacji barskiej³.

Jeszcze 29 czerwca 1939 roku w Winiarach odbyła się uroczystość pobrania ziemi celem wysłania jej do Savannah i Chicago na zaproszenie tamtejszej społeczności polonijnej⁴. Wybuch wojny jednak pokrzyżował te plany i na czas zawieruchy wojennej srebrna urna z ziemią przeczekała skrzętnie ukryta w klasztorze oo. kapucynów w Krakowie - obecnie znajduje się ona w sali poświęconej amerykańskim losom patrona placówki. Idei tej ostatecznie stało się zadość w 1976 roku, kiedy urnę z pobraną w obecności ambasadora Stanów Zjednoczonych warecką

ziemią złożono w Fort Pulaski w Savannah.

Po wojnie w znacjonalizowanym już pałacu działało pierwsze w Warce gimnazjum samorządowe z internatem, a później także liceum. W marcu 1947 roku odbyła się w pałacu uroczysta akademii z okazji 200. rocznicy urodzin Kazimierza Pułaskiego z udziałem przedstawicieli Polonii i zastępcy ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce Geralda Keitha. Od 1951 roku istniało w pałacu także Muzeum Regionalne Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Inicjatorami jego utworzenia byli Wiktor Krawczyk i Aleksander Gajewski, badacze dziejów regionu wareckiego. Muzeum już wtedy prowadziło działalność popularyzatorską, gościło w nim wiele osobistości ze Stanów Zjednoczonych. W 1959 roku w przypałacowym parku z inicjatywy społeczności lokalnej odsłonięto obelisk upamiętniający Kazimierza Pułaskiego. Działania PTTK przyczyniły się tym samym do odrodzenia międzywojennych idei utworzenia samodzielnej placówki muzealnej obejmującej całe założenie pałacowo-parkowe⁵.

W 1961 roku Rada Ministrów podjęła decyzję o powołaniu muzeum, które po generalnych remontach otworzyło swoje podwoje dla zwiedzających w styczniu 1967 roku⁶.

* Opracowanie redakcyjne artykułu.

** Autorzy składają podziękowania p. Iwonie Stefaniak, Dyrektor Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, za udostępnienie materiału ilustracyjnego, a także p. Karolowi Kucharskiemu za oprowadzenie po muzeum.

1 Winiary od 1945 roku są dzielnicą Warki; zob. *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce* [dalej: KZSP], t. X, *Województwo warszawskie*, z. 5, *Powiat grójecki*, red. I. Galicka, H. Sygietyńska, Warszawa 1971, s. 79.

2 W. Szczygielski, *Pułaski Kazimierz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 29, z. 3, Wrocław 1986, s. 386-395.

3 Idem, *Pułaski Józef*, PSB, op. cit., s. 380-386.

4 I. Stefaniak, *Przewodnik po Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce*, Warka 2004, s. 5.

5 Ibidem, s. 4-5.

6 Ibidem.



Mały salon – amerykańskie losy Kazimierza Pułaskiego (fot. I. Dziedzicki)

W 1979 roku zaś, w 200. rocznicę śmierci Pułaskiego, odsłonięto pomnik wspólnego polsko-amerykańskiego bohatera dłuta warszawskiego rzeźbiarza Kazimierza Danilewicza. W tym roku placówka obchodzi 50-lecie swojego istnienia⁷.

Siedziba

Pierwszy pałac w tym miejscu istniał od co najmniej początku XVII wieku. W 1689 roku Stanisław Antoni Szczuka, ówczesny podkanclerzy litewski, bliski doradca Jana III Sobieskiego, zastąpił go kolejnym, wybudowanym według projektu Augustyna Wincentego Loccego (ok. 1640-1732)⁸. Swój okres największego rozkwitu pałac przeżywał od 1738 roku, kiedy wszedł

w posiadanie Józefa Pułaskiego jako część posagu jego żony Marianny Zielińskiej, córki Andrzeja (podczaszego łomżyńskiego)⁹. Po śmierci Józefa Pułaskiego w 1769 roku majątki w Warce i Winiarach podupadły. W 2. połowie XVIII wieku pałac w swoich progach gościł wiele znamienitych osób (m.in. Tadeusza Kościuszkę, Juliana Ursyna Niemcewicza, króla Stanisława Augusta). Z okresu gdy Pułascy byli właścicielami majątku pochodzi też przypałacowy park (obecnie przekształcony).

W XIX wieku majątek należał kolejno do rodzin: Walewskich, Brochowskich, Zaborowskich, Jordaków, Kurtzów, Prozorów, Czetwertyńskich, Szczuków¹⁰. W 1921 roku majątek zakupił wspomniany już Wacław hr. Dąbski, ziemianin, browarnik, wojskowy,

⁷ Ibidem, s. 23.

⁸ KZSP, op. cit., s. 79.

⁹ Ibidem.

¹⁰ I. Stefaniak, op. cit., s. 3

mecenas sztuki i nauki. Do 1939 roku wedle świadectwa przedstawiciela rodziny Dąbskich gościło u niego wiele znamienitych osobistości świata polityki, nauki i sztuki jak: marszałek Józef Piłsudski, Ignacy Jan Paderewski, gen. Lucjan Żeligowski, gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, gen. Stefan Grot-Rowecki¹¹.

Dzisiejszy budynek w swoim głównym zrębie pochodzi z 1. połowy XIX wieku. Złożony jest z parterowej części środkowej z użytkowym poddaszem oraz pawilonów bocznych nadbudowanych piętrem. Od południa do dworu przylega taras widokowy. Układ przestrzenny wewnątrz pałacu jest dwutraktowy¹². Po rewitalizacji, na parterze znajduje się sześć izb zaadaptowanych na funkcje muzealne i kolejne cztery na piętrze. Tylko część zbiorów jest udostępniona: są to jednak eksponaty starannie dobrane pod kątem najwyższej wartości i reprezentatywności. Muzeum posiada ponadto księgozbiór liczący kilka tysięcy woluminów, na który składają się pozycje poświęcone przede wszystkim historii Polski, Stanów Zjednoczonych, Polonii zagranicznej, historii sztuki i regionu wareckiego. Wśród nich są liczne starodruki o tematyce gospodarczej, obyczajowej i politycznej. Zgodnie z zapowiedziami przedstawicieli muzeum zbiory zostaną w przyszłości udostępnione w internecie wskutek zakończonego już procesu digitalizacji (2011-2012). W urządzonej w stylu biedermeierowskim bibliotece z czytelnią na piętrze pałacu organizowane są spotkania autorskie, dyskusje naukowe, koncerty. Muzeum prowadzi działalność wydawniczą i popularyzatorską, współpracuje z naukowcami, organizuje wydarzenia kulturalne¹³.

Placówka w ostatnich kilku latach przechodziła

gruntowne przemiany. Zmieniono i unowocześniono koncepcję muzealnej narracji. W efekcie stała się ona przystępniejsza w odbiorze dla zwiedzających. Główną osią zwiedzania jest wędrowka śladami kolejnych bohaterów, kluczowych dla historycznych związków polsko-amerykańskich, a w jakiś sposób równocześnie związanych z Warką. Oprócz Kazimierza Pułaskiego są to: Tadeusz Kościuszko i Julian Ursyn Niemcewicz, oraz wybiegający poza chronologiczne ramy naszego zainteresowania: Helena Modrzejewska oraz Ignacy Jan Paderewski. W każdej sali znajduje się wyposażenie z epoki, w której żył i działał jej patron. Twórcom przeto udatnie udało się wskrzesić atmosferę polskiego dworu doby klasycyzmu i romantyzmu¹⁴.

Ekspozycja

Zwiedzanie rozpoczyna się w największej z sal, poświęconej polskiemu rozdziałowi życia Kazimierza Pułaskiego¹⁵. Szczególny nacisk położono na działalność Pułaskiego w konfederacji barskiej. Można tu zobaczyć najstarszy, imaginacyjny portret Kazimierza Pułaskiego z przełomu XVIII i XIX stulecia. O związkach Pułaskiego z księciem kurlandzkim Karolem przypomina jego portret wraz z rodziną pędzla Jana Nepomucena Bizańskiego z 2. połowy XIX wieku. Małżonką księcia była Franciszka Krasieńska, przyjaciółka Kazimierza Pułaskiego, wywodząca się z rodziny ściśle związanej z konfederacją barską. Między innymi właśnie ona nakłoniła Pułaskiego do zakończenia sporu z jednym z dowódców konfederackich, Józefem Zarembą¹⁶. Czasy konfederackie przywołują obrazy: Józefa Chełmońskiego „Kazimierz Pułaski pod Jasną Górą” z 1875 roku, Józefa

11 Ibidem, s. 3-4.

12 Ibidem, s. 7.

13 Ibidem, s. 19.

14 Ibidem, s. 6.

15 Ibidem, s. 8-9.

16 W. Brablecowa, *Franciszka z Krasieńskich*, PSB, t. 7, z. 1, Kraków 1948, s. 78.

Brandta „Konfederaci barscy” z 1875 roku, Kornela Szlegiela „Kazimierz Pułaski w Barze” z 1850 roku oraz Juliusza Kossaka „Pułaski pod murami Częstochowy” z około 1887 roku. Są tu też portrety ówczesnych władców: carycy Katarzyny II oraz Stanisława Augusta z 2. połowy XVIII wieku. W szafie na końcu sali znajduje się kilka sztuk broni białej (szable, rapiery i inne) oraz pistolety skałkowe z epoki. Na jednej z szabel wygrawerowano motto Stanisława Augusta „Naród z królem, król z Narodem”. Oznacza to, że niechybnie należała ona do stronnika królewskiego. W gablocie znajduje się również aplikacja ze sztandaru konfederatów barskich.

W sali tej zgromadzono też dwa komplety mebli (w tym jeden złocony) w stylu Ludwika XVI z XVIII wieku, dywany wschodnie z XIX wieku, polskie pasy kontuszowe, komody kolbuszowskie, sekreterę „Maria Teresa” z XVIII wieku, biały stół z XVIII wieku, barokową szafę kredensową z 1. połowy XVIII wieku zawierającą porcelanę z tegoż okresu. Znajduje się tu też XIX-wieczna skrzynia posagowa z charakterystycznymi ludowymi zdobieniami oraz mosiężny zegar z około 1830 roku, zamknięty w unikatowej szklanej kopule.

Na ścianach wywieszono mapę Rzeczypospolitej z 1730 i z 1732 roku oraz mapę Podola i Wołynia z ósmej dekady XVIII wieku. Jest to jedynie część bogatego zbioru map, rycin i grafik znajdujących się w zbiorach muzeum (kolejnych kilkanaście egzemplarzy udostępniono w dalszych salach).

W jednej z gablot wystawiono kopie dwóch listów napisanych przez Kazimierza Pułaskiego z Twierdzy Jasnogórskiej do wspomnianego już Józefa Zaremby w roku 1770 i 1771. Oryginały tych listów przechowywane są w zbiorach muzeum. Zwiedzający mogą też na jednej z szafek zobaczyć faksymile księgi parafialnej z zapisem aktu

chrztu Kazimierza Pułaskiego z 1745 roku. Przez długi czas data ta była nieznana: dotarł do niej dopiero Władysław Rudziński przeglądając akta parafii kościoła św. Krzyża w Warszawie w 1987 roku. Ustalenie Rudzińskiego, uzupełnione później przez ks. Stanisława Makarewicza¹⁷, dowiodło, że Pułaski urodził się na obszarze tejże parafii, najpewniej w warszawskim pałacu („drewnianym dworze”) jego rodu, położonym na rogu ulic Nowy Świat i - nomen omen - Wareckiej. Pułascy nabyli ten pałac w połowie lat 30. XVIII wieku od Konstancji Sanguszkowej.

Kazimierz Pułaski był zamieszany w spisek na życie króla w 1771 roku. W związku z tym i wskutek upadku konfederacji został oskarżony o zbrodnię obrazy majestatu i niedługo potem skazany przez sąd sejmowy. Aby uniknąć orzeczonej kary, Pułaski salwował się ucieczką najpierw na Śląsk, a następnie przez różne kraje Europy dotarł do Francji. Tam, chcąc walczyć za wolność kolonistów brytyjskich w Ameryce, nawiązał kontakt z przedstawicielami rodzącego się państwa amerykańskiego. Jednocześnie nie przestawał w wysiłkach, aby bronić swojego dobrego imienia. Napisał więc manifest w swojej obronie, sprzeciwiający się sejmowemu wyrokowi z 1773 roku, którego kopię można podziwiać na wystawie. Starania Pułaskiego spełzły jednak na niczym, a wyroku nań wydanego nie uchylił nawet Sejm Czteroletni - uczynił to dopiero ostatni sejm Rzeczypospolitej w 1793 roku. Po nawiązaniu przyjaznych relacji z Amerykanami przebywającymi we Francji, Pułaski wyjechał wraz z nimi, pozostawiając za sobą sprawy Starego Świata. Na kontynent amerykański dotarł w czerwcu 1777 roku. O tym rozdziale życia Pułaskiego opowiada ekspozycja w sali drugiej¹⁸.

Na wyposażenie tejże sali składają się zabytkowe

17 W. Rudziński, *Faktyczny rok urodzenia Kazimierza Pułaskiego*, „Tygodnik Powszechny”, 1987, nr 5, s. 5; S. Makarewicz, *Cztery akta urodzenia Kazimierza Pułaskiego*, „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne” 70, 1998, s. 237-245

18 I. Stefaniak, op. cit., s. 10-11.



Salon Juliana Ursyna Niemcewicza (fot. I. Dziedzicki)

meble z wieków XVIII oraz XIX. W składanym biurku z laki zdobionym ornamentami i okuciami znajdują się XX-wieczne polskie i amerykańskie medale poświęcone osobie Pułaskiego. Na ścianach podziwiać można XIX-wieczny portret Kazimierza Pułaskiego, grafkę z podobizną Jerzego Waszyngtona, obraz ucznia Jana Matejki - Włodzimierza Łuskiny z 1893 roku przedstawiający bitwę pod Savannah w 1779 roku, a także kopię obrazu Stanisława Batowskiego „Śmierć Pułaskiego pod Savannah”, uwieczniający moment zranienia bohatera i jego upadku z konia, z ok. 1940 roku - jest to autorska kopia wykonana na podstawie oryginału z 1933 roku znajdującego się obecnie w Muzeum Polskim w Chicago. Oprócz tego pomiędzy obrazami wywieszono trzy miniaturowe portrety, przedstawiające Pułaskiego (XIX w.), Waszyngtona i Franklina (XVIII w.). Portret Franklina wykonano techniką punktową ze sztychu Justusa Chevilleta według J. Duplessisa, Waszyngtona zaś według obrazu olejnego Gilberta Stuarta.

Zaprezentowano tu też liczne świadectwa upamiętniania postaci Kazimierza Pułaskiego w Stanach Zjednoczonych. Na ścianie wokół sekretery wywieszono kilka archiwalnych fotografii ukazujących miejsca w Savannah związane z pamięcią po Pułaskim, w tym statek SS Pułaski (jeden z trzech pierwszych polskich transatlantyków), Fort Pułaski w Savannah z lotu ptaka oraz pomnik Pułaskiego na Monterey Square w Savannah, pod którym złożony jest szkielet ludzki, mający, według pasjonata historii Edwarda Pińkowskiego, należeć do Pułaskiego. Wedle tej wersji, ciało bohatera miało być bowiem wyniesione z okrętu na ląd i pochowane na terenie plantacji Greenwich, a w 1855 roku przeniesione pod odsłonięty wtedy pomnik: bardziej prawdopodobne, że ciało spoczęło jednak w morzu.

W rogu sali znajduje się nabita na drzewiec kopia proporca tzw. Legionu Pułaskiego, amerykańskiej jednostki wojskowej, łączącej funkcje piechoty i konnicy. Pułaski dowodził tym właśnie legionem w czasie swej



Portret Kazimierza Pułaskiego na tle murów klasztoru jasnogórskiego, autor nn., XIX w. (wł. Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce)



Portret Tadeusza Kościuszki, autor nn., XIX w. (wł. Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce)

służby w Stanach Zjednoczonych. Uchodzi on zresztą za ojca amerykańskiej kawalerii w ogóle: jest to bardzo istotny i zarazem najbardziej znany element pamięci o nim w tym kraju. Pod proporcem znajduje się urna z ziemią z pola bitwy pod Savannah będąca darem tego miasta dla wareckiego muzeum z roku 1976.

Ekspozycje wyłożone w sekretarzyku dowodzą utrzymywania związków pomiędzy miastami Savannah a Warką. Znajduje się tam symboliczny klucz do miasta, pod którym rozegrała się ostatnia dla Pułaskiego bitwa, podarowany w latach 90. XX wieku wareckim władarzom oraz ampula ziemi z pól bitewnych pod Brandywine i Haddonfield, gdzie również walczył polski generał, przekazana w 1977 roku przez Józefa Lestera z Nowego Jorku. W sekretarzyku znajduje się też kopia ostatniego listu Pułaskiego wysłanego do generała Abrahama

Lincolna, dziadka prezydenta, z obozu pod Savannah w 1779 roku.

W Stanach Zjednoczonych istnieje długa tradycja kultywowania pamięci po Kazimierzu Pułaskim. Bardzo hucznie obchodzono tam 150 rocznicę śmierci polsko-amerykańskiego bohatera w 1929 roku. Znaczek z parady odbytej w tymże roku w Nowym Jorku można oglądać wystawiony w sekretarzyku. Obecnie w Stanach Zjednoczonych czci się pamięć o Pułaskim przy okazji dwóch świąt. Pierwsze z nich to Pulaski Day, obchodzony w marcu w poszczególnych stanach z największą populacją ludności polskiej: Illinois (od 1978 roku), a potem także w Wisconsin, Indiana, Kentucky. W Buffalo (w czerwcu) oraz w Nowym Jorku (w październiku) zamiast odrębnych dni pamięci organizowane są parady uliczne poświęcone Pułaskiemu.

Natomiast w Grand Rapid w stanie Michigan pamięć o Pułaskim kultywuje się aż przez trzy dni października.

W skali całego państwa, od 1929 roku, na mocy decyzji Kongresu, w dzień śmierci Pułaskiego obchodzony jest General Pulaski Memorial Day. Jego celem jest upamiętnienie bitwy pod Savannah z 9 października 1779 r. z amerykańskiej Polonii. Corocznie 11 października prezydent Stanów Zjednoczonych wydaje oficjalną proklamację poświęconą wyjaśnieniu zasług Pułaskiego dla Stanów Zjednoczonych, podkreślającą więzi łączące je z Polską i wzywającą do upamiętnienia Pułaskiego, a także nawołującą do nieustannego zabiegania o wolność i demokrację oraz wsparcia dla wszystkich walczących za te wartości. Zwyczaj ten przyczynia się niewątpliwie do podtrzymania pamięci o Pułaskim i stanowi świadectwo, iż polsko-amerykańskie więzi oparte są na silnym fundamencie wspólnej historii. Niestety fakt jego istnienia jest w Polsce prawie nieznan. Na wystawie można zobaczyć i przeczytać dwie tego typu deklaracje wydane przez prezydentów Jimmy'ego Cartera oraz Ronalda Reagana, a ponadto dokumenty o podobnym charakterze wydane przez władze stanu Illinois. Warto także podkreślić, że od 6 listopada 2009 roku decyzją Kongresu i prezydenta Barracka Obamy Pułaski został honorowym obywatelem Stanów Zjednoczonych; takim przywilejem zaszczycono dotychczas dopiero siedmiu cudzoziemców.

Kolejnym wspólnym bohaterem polsko-amerykańskim, z którym stykamy się w trakcie zwiedzania jest Tadeusz Kościuszko. To właśnie jego amerykańskim losom poświęcona jest sala trzecia¹⁹. Dzięki francuskiemu pośrednictwu Pierre'a Augustina Beaumarchais'a przyszły przywódca Insurekcji przybył do tego kraju

wcześniej niż Pułaski, bowiem już w trzecim kwartale 1776 roku, w niecały miesiąc po ogłoszeniu Deklaracji Niepodległości. Do opuszczenia Polski zmusiło go nieudane porwanie ukochanej - córki ówczesnego wojewody smoleńskiego Józefa Sylwestra Sosnowskiego, za co groziły mu surowe konsekwencje. Kościuszko rozpoczął służbę od razu jako inżynier wojskowy. Ufortyfikował między innymi Saratogę, Billingsport, wybudował fort West Point (gdzie dziś znajduje się słynna uczelnia wojskowa) na rzece Hudson, zajmował się także organizacją milicji: swoje doświadczenia na tym polu wykorzystał w Insurekcji 1794 roku. Przebieg jego służby był dużo pomyślniejszy niż Pułaskiego (nawet zupełnie abstrahując od faktu śmierci tego ostatniego wskutek odniesionych ran bitewnych). Po wojnie Kościuszko został członkiem istniejącego do dzisiaj Towarzystwa Cyncynatów zrzeszającego weteranów walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Na kontynencie amerykańskim przebywał do 1784 roku. Do Stanów Zjednoczonych powrócił później wraz z Niemcewiczem w latach 1797-1798 po zwolnieniu z petersburskiego więzienia²⁰. Naczelnik jednak nie zagrzeł tam długo miejsca, nie kryjąc swego rozczarowania kierunkiem, jaki obrał kraj o którego wolność przelewał krew dwie dekady wcześniej²¹.

W zbiorach muzeum znajduje się bogaty zbiór portretów Kościuszki; część z nich można podziwiać na wystawie. Są to: replika portretu w sukmanie chłopskiej pędzla wiedeńskiego malarza Józefa Grassiego, portret z profilu pędzla Józefa Balukiewicza z 2. połowy XIX wieku, oryginał portretu Kościuszki w wieku młodzieńczym pędzla J. W. Löscha oraz portret Kościuszki według rysunku Piotra Józefa Zeltnera - przyjaciela

19 Ibidem, s. 12-13.

20 A. Czaja, *Adam Jerzy Czartoryski o związkach między Julianem Ursynem Niemcewiczem i Tadeuszem Kościuszką*, „Ad Rem. Kwartalnik Akademicki” 1-4, 2014, s. 18-23.

21 S. Herbst, *Kościuszko Tadeusz*, PSB, t. 14, z. 4, Wrocław 1990, s. 431-432.

Kościuszki, szwajcarskiego dyplomaty i republikanina, u którego w Berville koło Fontainebleau Kościuszko w latach 1801-1814 mieszkał²². Ten ostatni wizerunek zasługuje na szczególną uwagę ze względu na nietypowość przedstawienia Naczelnika w wieku podeszłym, a nie tak, jak jest on utrwalony w masowej wyobraźni, tj. w sile wieku. Obok portretów można zobaczyć dwa sztychy przedstawiające Kościuszkę na sofie w pozycji półleżącej, nawiązujące swoją stylistyką do sentymentalizmu przełomu XVIII i XIX wieku. Kościuszko wówczas symulował niesprawność nogi, której miał jakoby doznać wskutek ran odniesionych podczas bitwy pod Maciejowicami²³. Przedstawiono tu także kolorowe medziority według rysunków Aleksandra Orłowskiego, polskiego malarza i rysownika upamiętnionego przez Mickiewicza w „Panu Tadeuszu” i przez Aleksandra Puszkina w poemacie „Ruslan i Ludmiła”, obrazujące różne sceny z okresu niewoli petersburskiej Kościuszki, między innymi audiencje u cara Pawła I. Na jednej z nich Naczelnikowi towarzyszy ciemnoskóry adiutant. Warto przy tym nadmienić, że Kościuszko odnosił się do Murzynów z szacunkiem: przekazał na ich rzecz pieniądze i polecił dbać o ich edukację²⁴. Zwolnienie Kościuszki z więzienia przedstawia sztych wykonany w technice mezzotinty przez Jana Damela na przełomie XVIII i XIX wieku.

Z wyposażenia sali na uwagę zasługują autentyczne XVIII-wieczne meble: sekretarzyk, dywan perski, makata buczacka, intarsjowany stolik do gry w karty wyprodukowany w petersburskiej manufakturze około 1780 roku, którego środek blatu wykończono czerwoną skórą. Na stoliku pokazano fragment oryginalnego roz-

kazu Kościuszki dla pułkownika Michała Pasikowskiego z 30 sierpnia 1794 roku oraz XIX-wieczne drobiazgi z wizerunkiem Naczelnika. W pierwszym rzędzie należy wymienić kopię rozkazu Kościuszki do ppor. Targońskiego, a wydanego przezeń podczas stacjonowania wojsk insurekcyjnych w Warce w czerwcu 1794 roku (najpewniej 20 czerwca); potwierdza to jego obecność w tym mieście i, być może, w tutejszym pałacu.

Kościuszko w istocie przebywał w Warce w dniach 19-22 czerwca 1794 roku w drodze do pobliskiego Przebyszewa, celem przegrupowania sił przed nadciągającą z kierunku południowo-wschodniego armią rosyjską pod dowództwem generała Wilhelma Derfeldena, prawej ręki Aleksandra Suworowa. Moment ten opisuje też Niemcewicz w swych pamiętnikach²⁵. Ponadto zwiedzający może zapoznać się z nominacją Kongresu Stanów Zjednoczonych dla Kościuszki na stanowisko inżyniera w stopniu pułkownika oraz z faksymile jednego z listów Thomasa Jeffersona do przyszłego Naczelnika Insurekcji.

Wreszcie, patronem kolejnej z sal jest Julian Ursyn Niemcewicz²⁶, adiutant i sekretarz Kościuszki podczas Insurekcji. Później towarzyszył mu w niewoli rosyjskiej i w podróży do Ameryki w 1797 roku, gdzie ich drogi ostatecznie rozeszły się²⁷. Muzeum posiada niestety najmniejszą liczbę eksponatów związanych z jego osobą spośród wszystkich patronów sal. Niemcewicz zyskał sobie odrębne miejsce w narracji wareckiego muzeum przede wszystkim za sprawą odbytych przezeń kilkuletnich podróży po Ameryce, uwiecznionych w pamiętnikach i dziennikach zatytułowanych *Podróże po Ameryce*²⁸.

Błędem byłoby jednak wysuwać z tego pochopny

22 Ibidem, s. 437

23 Ibidem, s. 436

24 Ibidem, s. 437

25 J. Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. I, oprac. J. Dłhm, Warszawa 1957, s. 85.

26 I. Stefaniak, op. cit., s. 14-15.

27 S. Kieniewicz, M. Witkowski, *Niemcewicz Julian Ursyn*, PSB, t. 22, z. 5, Wrocław-Kraków 1977, s. 773; A. Czaja, op. cit., s. 21-23.

28 J. Ursyn Niemcewicz, *Podróże po Ameryce 1797-1807*, wstęp i objaśn. A. Wellman-Zalewska, red. E. Kipa, Wrocław 1959.

wniosek, że Niemcewicz nie miał związków z Pułaskimi i majątkiem w Winiarach. Według dzisiejszego stanu wiedzy miały one jednak charakter epizodyczny i raczej niezbyt pozytywny. Pewnego razu bowiem z tutejszego majątku Pułaskich do pobliskiego majątku Niemcewiczów zbiegł kucharz. Ci zmuszeni byli wydać go z powrotem jego panu, a ten rozwścieczony kazał zakuć go w dyby. W swych pamiętnikach Niemcewicz umiejscawia to wydarzenie na okres dzieciństwa, chociaż do całej narracji należy podejść z należyty krytycyzmem, gdyż Niemcewicz spisywał swe wspomnienia w sędziwym wieku²⁹.

Zwiedzający powinien w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na XIX-wieczny portret Niemcewicza wykonany przez nieznanego autora wg dzieła Antoniego Brodowskiego³⁰. Wyposażenie pomieszczenia stanowią meble z 2. połowy XVIII wieku: intarsjowany i inkrustowany kością słoniową stół do gry w karty w stylu chippendale z okrągłymi podstawkami w narożach, fotele w tymże stylu, szafa Sheraton w stylu angielskim, najwyższy w całym muzeum, ponad dwumetrowy zegar szafkowy produkcji londyńskiej firmy John Taylor z lat 30. XVIII wieku. Jest tu też drugi komplet mebli w stylu klasycystycznym, wyplatanych rafią. Na posadzce leży XVIII-wieczny dywan i herat, na ścianie wiszą natomiast ozdobna jedwabna makatura z przełomu XVII i XVIII wieku, mapy przedstawiające tereny Stanów Zjednoczonych, po których podróżował Niemcewicz oraz trzy francuskie litografie przedstawiające Jerzego Waszyngtona, Benjamina Franklina i Thomasa Jeffersona z 1826 roku. Ponadto prezentowany jest list Niemcewicza z 23 lutego 1837

roku oraz egzemplarz książki wydanej w Warszawie w 1803 roku, zawierającej napisaną przez Niemcewicza *Krótką wiadomość o życiu i sprawach generała Washington*³¹.

Ekspozyty związane z postacią Józefa Pułaskiego i jego syna znajdują się także w bibliotece muzealnej. Zwiedzający mogą tam podziwiać jeden z pierwodruków Konstytucji 3 maja, drugiej na świecie (po amerykańskiej) nowożytnej ustawy zasadniczej. Urzeczywistniała ona (choć niedokładnie) zasadę trójpodziału władzy Monteskiusza, która w sposób absolutny została implementowana w Stanach Zjednoczonych. W tej samej gablocie można zobaczyć amerykańskie komiksy z 1941 roku, w których przewija się postać Pułaskiego. Świadczą one o żywej pamięci o Pułaskim, także w kulturze popularnej. Na stole pośrodku pomieszczenia można podziwiać stojący na wykonanej ze srebra tacy globus z 1. połowy XIX wieku. W symboliczny sposób obrazuje on, że wszyscy bohaterowie ekspozycji muzeum (oprócz trzech opisanych także Helena Modrzejewska i Ignacy Jan Paderewski³², których sylwetki przybliżono w dalszych salach wystawowych) - byli w jakiś sposób obywatelami ówczesnego świata, a przynajmniej dwóch ojczyzn - Polski i USA.

Pozostaje nam jedynie zachęcić do odwiedzenia tego ciekawego przybytku historii, który powinien być punktem obowiązkowym dla każdego pragnącego zgłębić wspólne momenty polsko-amerykańskich dziejów. Nieodłącznym elementem wizyty w pałacu powinien być także spacer po parku, pozwalający pozostać na dłużej w atmosferze sentymentalno-romantycznej.

29 Idem, *Pamiętniki...*, op. cit., s. 38.

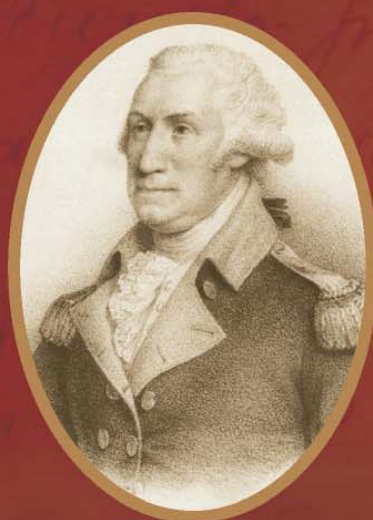
30 I. Stefaniak, op. cit., s. 14-15.

31 J. Ursyn Niemcewicz, *Krótką wiadomość o życiu i sprawach Generała Waszyngton*, [w:] *Pisma rozmaite współczesnych wierszem i prozą*, t. II, *Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. I, edycja Tadeusz Mostowski, Warszawa 1803, s. 209-328. Por. idem, *Krótką wiadomość o życiu i sprawach Generała Washington*, red. I. Rusinowa, P. Sypczuk, [„Kolekcja Niemcewiczowska”, t. 6], Warszawa 2014.

32 Por. I. Stefaniak, op. cit., s. 16-17.

Kolekcja Niemcewiczowska

*Julian Ursyn
Niemcewicz*



*Krótką wiadomość
o życiu i sprawach
Generata Washingtona*

URSYNOTEKA – MUZEUM URSYNOWA

Biblioteka Publiczna im. Juliana Ursyna Niemcewicza
w Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy
(Oddział Zbiorów Regionalnych)
ul. Barwna 8, 02-780 Warszawa

www.muzeum.ursynoteka.pl
e-mail: muzeum@ursynoteka.pl
tel. (22) 649 07 25

Ofcyna Wydawnicza ASPRA-JR